Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—21, Administracja od 9—12, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: miesz. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Niedziela 18 Sierpnia 1935 — Nr. 226

Koncesjowany przez Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego

Koedukacyjne Kursy Wieczorne
(z programem gimnazjów państwowych)
im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ"
w WILNIE, ul. Mickiewicza 23,
pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmują zapisy na rok szkolny 1935—36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. System półroczny. Lekarz szkolny. Sekretarjat kursów czynny codziennie od godz. 16-ej do 20-ej, prócz niedziel i świąt, przy ul. Mickiewicza 23.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i PRZEDSZKOLE
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
Z POLSKIM I FRANCUSKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA.
Gwarancja umieszczenia w Gimnazjach Państwowych.
Zapisy na rok szkolny 1935—36 przyjmuje codziennie od godz. 10 do 13 kancelarja. Szkoły przy ul. z-k Ponamarski 2 (Zarzecze) Gmach własny. ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przedszkole-Internat,

SZKOŁA ZAWODOWA
Kursy Handlowe Żeńskie
(POZIOM LICEALNY)
T. RACZKOWSKIEJ
w WARSZAWIE, WSPÓLNA 41. TEL. 9-27-40.
Przyjmuje kandydatki ze średniem wykształceniem ogólnem. Zapisy słuchaczek od 15 sierpnia. Początek wykładów dnia 3 września.

Do walki z hałasem.

Każdy nowoczesny zarząd miejski walczy z hałasem ulicznym i z jego zgubnymi skutkami. Każdy powinien przeprowadzić tę zasadę hygieny u siebie samego, u swojej rodziny i otoczenia.
Noście
BERSON SPORT
WYPUKŁE OBCASY GUMOWE.
Nerwy Wasze wypoczną!
Żądajcie wyraźnie marki BERSON, odrzucajcie naśladownictwa!

PO ODWIEDZINACH W FINLANDJI

Odwiedziny sierpniowe p. ministra spraw zagranicznych Becka w Finandji, w odwzajemnieniu majowego pobytu p. ministra spraw zagranicznych Hackzell'a w Polsce, są miłem i pomyślnem potwierdzeniem przyjaźni między dwoma krajami nad Bałtykiem, których wzajemne stosunki są zwykle bardzo dobre, a mogłyby, prawdę mówiąc, być stale jeszcze lepsze i szczególnie żywsze. Finlandja stroni starannie od wiązania się z trzema pobliskiemi Państwami Bałtyckiemi, Estonją, Łotwą i Litwą, utrzymując zresztą z każdem z nich stosunki przyjazne, dba raczej o styczność z Państwami Skandynawskiemi, a może z powodu sąsiedztwa z Rosją ogląda się też pilnie na Niemcy, budząc czasem wrażenie nadmiernej nawet w tym kierunku skłonności. Ostrożność jej polityki, wynikająca z położenia geograficznego niezbyt wygodnego, jest zrozumiała i nawet cenna, a w każdym razie, w równowadze, której ona poszukuje, jest miejsce na bardzo dobre stosunki z Polską.

Oczywiście jednak chronić trzeba te stosunki przyjazne Polski z Finlandją od oświetleń ukośnych i wykrzywiających obraz, o co bardzo łatwo w tym naszym bałtyckim zakątku świata. Bardzo zaś lubią takie gry świateł w Berlinie. Niedość tylko z tem się tam liczą, że, chcąc na swój sposób rzucić światło na innych, zwykle jaskrawo odsłaniają siebie samych i swe ukryte myśli.

Główny dziennik nacjonal-socjalistyczny w Niemczech („Voelkischer Beobachter" Nr. 205) pisał w końcu ub. m. o chwiejnej, jak mówił, polityce zagranicznej w Krajach Nadbałtyckich, gromiąc i odsu[illegible]jąc Litwę, a Estonji i Łotwie [illegible]dzając, by mniej myślały o dobry[illegible] stosunkach z Rosją, a raczej [illegible]ywkały ku Trzeciej Rzeszy, w czem wzorem mogłaby im być, zdaniem jego, Finlandja:

— Byłoby bodaj pożyteczniej, gdyby w Państwach Bałtyckich baczniej zwracano uwagę na znaczenie niedawnej podróży finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Hackzell'a do Warszawy. Nie zmienia ona w niczem tradycyjnej neutralności i swobody finlandzkiej polityki zagranicznej. Jednocześnie jednak może być pojmowana jako ujawnienie wyraźnego pragnienia owocnej współpracy na rzecz zapewnienia pokoju w Europie północno-wschodniej z Polską, a wobec porozumienia polsko - niemieckiego i wspólnej działalności politycznej (in Anbetracht der deutsch-polnischen Verstaendigung und Gemeinsamen politischen Tatigkeit) także z Niemcami,

Uprzejme to objaśnienie z Berlina odwiedzin p. Hackzell'a w Polsce, a cóż dopiero i odwiedzin p. Becka w Finlandji, nie jest pozbawione dalekosiężnego polotu. Nie brak mu również wyrazistości politycznej raczej jaskrawej. Jest to bowiem urywek obszernych wywodów o polityce nad Bałtykiem, wymierzonych od początku do końca przedewszystkiem przeciw Rosji. Na tem tle niewinny polot zbyt zaostrzonej przenikliwości politycznej staje się wręcz niepokojącym rozmachem.

Odkądże to oświadczenie polsko-niemieckie z 26-go stycznia 1934 — (któremu słusznie bodaj dawano stale miano odprężenia polsko-niemieckiego, gdyż zawiera ono zobowiązanie nienapadania na się wzajemnie i polubownego załatwiania sporów, celem utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich, ale nic więcej) — stało się... porozumieniem i wspólną działalnością polityczną?

Do tej wspólnej działalności Polski z Niemcami niewiele mamy pola na Bałtyku, nad Bałtykiem, oraz od Bałtyku w którąkolwiek stronę, a szczególnie we wschodnią, wskazywaną nam tak natarczywie z Trzeciej Rzeszy. Gdzież bowiem wspólne podstawy i wspólne cele dla wspólnej działalności politycznej? Jeśli Niemcy zabiegają o przewagę morską na Bałtyku i uzyskują jej zapowiedź w układzie angielsko-niemieckim z 18-go czerwca r. b., Polska ma najmniej, dalibóg powodu do uciechy z tej zmiany, a najwięcej do troski i niepokoju. Jeśli Niemcy bronią się rękami i nogami przed wzmocnieniem bezpieczeństwa wschodnio-europejskiego, jest to dążność biegunowa, przeciwna naszym potrzebom. Jeśli Niemcy wyraźnie wybierają się na jakieś zdobycze w stronę Rosji, a nas chcą wprzęgnąć w tę politykę, liczą zbytnio na naszą naiwność, przypuszczając, że nie widzimy, iż naszym udziałem końcowym byłoby zapłacenie kosztów tej zawieruchy wschodniej. Skąd jakieś wmawiania w nas i w świat porozumienia i wspólnej działalności politycznej? Są to nieścisłości, które możnaby nazwać bałamuctwami, gdyby mniej w nich było nieświadomości.

W każdym razie takie oświetlenie wzajemnych odwiedzin polsko-finlandzkich z Berlina trzeba... zgasić w Warszawie.

Stanisław Stroński.

FRANCUSKI MINISTER SBARBU ODPOWIADA PRZECIWNIKOM LAVALA

PARYZ (Pat). Minister finansów Regnier udzielił prasie oświadczenia, w którem w ostry sposób rozprawia się z przeciwnikami polityki gospodarczej rządu. Minister wspomniał o okolicznościach, w jakich premjer Laval doszedł do władzy: deficyt budżetowy sięgał 7 miljardów, deficyt kolei żelaznych przekroczył 4 miljardy, dzięki kolejnym deficytom w ciągu ubiegłych 5 lat, dług publiczny zwrósł z 260 do 340 miljardów, czyli do liczby, jakiej przedtem nigdy nie osiągnął. W kraju szerzyły się kampanje za dewaluacją. Złoto odpływało. Wobec powyższych okoliczności trzeba było działać. Minister stwierdza, że rząd już zdołał doprowadzić do zrównoważenia budżetu, który zredukowano z 47.500 milj. do 42 miljardów. Deficyt kolei został wybitnie zmniejszony. Gdyby zorganizowana agitacja, zakończył minister, nie opóźniała odbudowy życia gospodarczego, to niewątpliwie zaznaczyłoby się już ożywienie gospodarcze.

CHORA WĄTROBA
rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SÓL MORSZYNSKA lub WODA GÓRZKA MORSZYNSKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

W obronie żydów

Jak donosi żydowska agentura telegraficzna, komisarz generalny R. P. dr. Papee złożył senatowi gdańskiemu protest przeciw ostatnim wybrykom antyżydowskim na targach dominikańskich w Gdańsku, domagając się ukarania winnych oraz wynagrodzenia dla poszkodowanych handlarzy żydowskich.

Choroby przemiany materji. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" osiąga się świetne wyniki. Pytajcie się lekarzy.

V Konferencja Unijna w Pińsku

PIŃSK (KAP). Kurja Diecezjalna Pińska komunikuje, że w dniach 5, 6 i 7 września b. r. odbędzie się w gmachu Seminarjum Duchownego w Pińsku V Konferencja Kapłańska w sprawie Unji Kościelnej. Konferencję poprzedzi dn. 5 rano o godz. 9 „Veni Creator" i Msza św. w kaplicy seminaryjnej z przemówieniem celebransa, poczem nastąpi inauguracja konferencji o g. 11-ej. Wykłady obiecali wygłosić ks. Jan Urban T. J., redaktor Ories'u z Krakowa: „Zadanie i charakter polemiki z prawosławnymi", O. Mag. Jacek Woroniecki Z. K.: „Nasz stosunek do świętych Kościoła Prawosławnego", ks. dr. Ignacy Swirski, prof. U.S.B. w Wilnie: „Poglądy teologów rosyjskich na ascezę", O. Antoni Niemancewicz T. J., prof. Sem. Papieskiego w Dubnie: „Duchowieństwo obrządku łacińskiego a praca unijna", O. Cyryl kap. prof. Sem. Duch. w Pińsku: „Zakony zachodnie a praca unijna", ks. dr. M. Niechaj, prof. Sem. Duch. w Lublinie (tytuł referatu będzie podany później). Nadto spodziewany jest jeszcze delegent z ramienia Akademji Teolog. we Lwowie.

Zakończenie konferencji nastąpi 7-go o godz. 9 rano. Złoży się na nie Msza św. pontyfikalna w Katedrze Pińskiej za duszę ś. p. Biskupa Łozińskiego, inicjatora konferencyj pińskich, z panichidą w obrządku słowiańsko-bizantyjskim oraz przemówienie ks. Biskupa Ordynarjusza Diecezji Pińskiej. Po południu odbędzie się wycieczka statkiem lub pociągiem do Lubieszewa, gdzie 8 września dokonaną zostanie konsekracja kościoła obrządku słowiańsko-bizantyjskiego OO. Kapucynów. Osoby, które zechcą przybyć na konferencję, proszone są o wczesne zawiadomienie Kurji Biskupiej o dniu i czasie przybycia. Będą poczynione starania w celu uzyskania zniżki kolejowej dla gości na drogę powrotną.

Ołtarze na Legjonowej

Wczoraj zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z odpustu, który ściągnął do Trok tysięczne rzesze pielgrzymów.

M. in. udała się z Wilna tradycyjna pielgrzymka z parafji W. W. Świętych.

Pielgrzymka ta, gdy powracała, została powitana przez wilnian już w pobliżu Ponar, a ponadto mieszkańcy ulicy Legjonowej wystawili na drodze powracających pielgrzymów, na całej przestrzeni ul. Legjonowej, wielką liczbą ołtarzyków.

Ołtarze te, udekorowane kwiatami, sprawiały niezwykłe wprost wrażenie i świadczyły o wielkiej pobożności mieszkańców naszych przedmieść.

Wywarły też one duże wrażenie na uczestnikach pielgrzymki, którzy za pośrednictwem naszego pisma pragną podziękować mieszkańcom tej dzielnicy.

Niewątpliwie jest to piękny zwyczaj i żałować należy, iż nie wszyscy go dziś zachowują.

DALSZE ROZWIĄZYWANIE LÓŻ MASONSKICH W NIEMCZECH.

BERLIN (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick polecił natychmiast rozwiązać w całych Niemczech wszystkie loże wolnomularskie, które dotychczas nie rozwiązały się dobrowolnie. Majątek ich zostanie skonfiskowany, ponieważ „służyły one i były używane do celów antypaństwowych".

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa" daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Pytajcie się lekarzy.

SUM — POTWÓR.

Rybacy pow. słonimskiego mają do zanotowania niezwykły w swej praktyce wypadek złowienia 50-ciokilogramowego suma w rzece Szczarze. Potwór ten posiada półtora metra długości, a wiek jego określony jest na kilkadziesiąt lat. Przypuszczają, iż do złowienia suma przyczynił się niewątpliwie znaczny spadek wody w rzece Szczarze.

BUDOWA NOWOCZESNEJ CHŁODNI

Zarząd m. Baranowicz przystępuje do budowy nowoczesnej chłodni. Na budowę chłodni Fundusz Pracy wyasygnował 70 tys. zł. (h)

CHORE PŁUCA
osłabiają organizm
Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.
Zioła Magistra Wolskiego „PULMOSA", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę.
Zioła ze znak. ochr. „Pulmosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

Ukaranie rozwydżonego awanturnika

W dniu 16 b. m. tragarz żydowski Rubin Chona, zam. przy ul. Wielkiej 37—17, bez najmniejszego powodu napadł na rynku drzewnym na przejeżdżającego furmanką Władysława Szofranowicza ze wsi Leśniki, gm. Rzesza, którego nieludzko obił. Dokoła zbroczonego krwią wieśniaka i bezczelnego żyda powstało większe zbiegowisko, przyczem omal nie doszło do większego zajścia, które w zarodku stłumiła policja. Żyda - awanturnika zatrzymano i osadzono w areszcie. Wczoraj Starosta Grodzki ukarał go aresztem bezwzględnym na przeciąg dniu 30-tu. Poza tem będzie on jeszcze odpowiadał za pobicie wieśniaka przed Sądem Grodzkim.

KATOL ZABIJA OWADY, ROBACTWO
Wilno Podgórna 5, tel. 20-14

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

Na Łotwę
ulgowe, indywidualne PASZPORTY 150 zł. WYCIECZKA zbiorowa 2.IX.—11.IX. z utrzymaniem w pensjonatach I kat. 180 zł. Zapisy do 21 b. m. Ilość miejsc ściśle ograniczona.
ORBIS, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

Abisynja ciągle skłonna do ustępstw

Na długo zapowiadają się obecne narady trzech mocarstw

ZARODEK WOJNY ŚWIATOWEJ

LONDYN, 16.8 (PAT). Reuter donosi: W Ontario przemawiał b. premjer Kanady, Mackenzie King. Oświadczył on: Zatarg abisyński kryje w sobie zarodki wojny światowej. W różnych częściach imperjum brytyjskiego znajdują się miljony ludzi tej samej rasy, co Abisyńczycy, przeto konsekwencje dla imperjum mogłyby być poważne gdyby inne państwo zaatakowało ziemie czarnego cesarza.

POCZĄTEK NARAD

PARYŻ, 16.8 (PAT). Havas donosi: Konferencja przedstawicieli mocarstw, sygnatarjuszy traktatu z r. 1906 o Abisynji, rozpoczęła się dziś zrana od rozmowy Aloisi'ego, Edena i Lavala i ich współpracowników na Quai d'Orsay, w sali t. zw. ambasadorskiej obok gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Salon t. zw. okrągły, obok gabinetu Lavala, przeznaczono na narady, w których uczestniczyć będzie większa ilość osób, a w sali zegarowej, w której był podpisany pakt Briand - Kellogg ,odbywać się będą plenarne posiedzenia wszystkich trzech delegacyj.

SYMPATJE DLA ABISYŃCZYKÓW

LONDYN, 16.8 (PAT). Agencja Reutera donosi: Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby: Silne sympatje ludności Somali francuskiego dla Abisyńczyków skłoniły władze francuskie w Dżibuti do przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń na wypadek wojny.

W niedzielę przybył do Dżibuti krążownik, oczekiwane jest przybycie 10 samolotów. 4 działa zostaną ulokowane na wyspie Heron, przy wejściu do portu. Niewielki garnizon, złożony z oddziałów tubylczych. zostanie wzmocniony przez 1000 senegalczyków. Władze francuskie pilnie kontrolują wszystkich cudzoziemców w porcie.

ZAMKNIĘCIE KANAŁU SUEZKIEGO

LONDYN, 16.8 (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu: W prasie tutejszej wyśmiano myśl o tem, że z pomocą członków Ligi Rada Ligi Narodów mogłaby zamknąć kanał Suezki dla okrętów wojennych. Należy jednak stwierdzić, że w kołach włoskich panuje obawa, że ta myśl będzie urzeczywistniona. Zdają tu sobie sprawę, że jest to jedyna sankcja, która miałaby dla Włoch poważne znaczenie.

ADDIS ABEBA, 16.8 (PAT). Ministerjum spraw zagranicznych ogłasza urzędowo, że wywiad, udzielony specjalnemu wysłannikowi agencji Havasa, nie został zdementowany.

NIE MAJĄ WIĘKSZYCH KŁOPOTÓW

ADDIS ABEBA, 16.8 (PAT). Ogłoszono tu komunikat urzędowy, według którego na dworcu w Diredaua pewien podróżny włoski, któremu policjant kolejowy zwrócił uwagę na zakaz podawania bagażu do wagonu przez okno, spoliczkował policjanta i obrzucił go wyzwiskami. Policjant odpowiedział uderzeniem. W związku z tym incydentem gubernator Harrau wystosował pismo do konsula włoskiego.

PROBLEM HISTORYCZNY

RZYM, 16.8 (ATE). Oficjalny „Popolo d'Italia" podkreśla w dzisiejszym artykule, że Abisynja jest dla Włoch problemem historycznym, gdyż Włochy uprawiają obecnie politykę „bezpieczeństwa i zapewnienia sobie miejsca pod słońcem". Polityka włoska nie zagraża istniejącym mocarstwom, koncentrując swe zainteresowania na Afryce wschodniej, aby uniknąć trudności w dziedzinie współpracy mocarstw na innych terenach.

Anglja, zdaniem dziennika, wychodzi z błędnego założenia ,że polityka włoska w stosunku do Abisynji godzi w interesy angielskie. Włochy zdecydowały się wyłączyć kwestję abisyńską, aby nie sprawiać Anglji i Francji trudności w ich posiadłościach kolonjalnych i nie wszczynać dyskusji nad kwestją mandatów kolonjalnych. Włochy skierowały swe zainteresowania ku Abisynji nie w celu przeciwstawienia się interesom brytyjskim, a dlatego jedynie, by, w związku z koniecznościami ekspansji, nie być zmuszonym do sięgania po kolonje francuskie lub angielskie. Polityczne i materjalne popieranie Abisynji zagraża bezpieczeństwu Włoch i usiłuje utrudniać egzystencję miljonów synów Italji.

BADANIE OD PODSTAW

PARYŻ, 16.8 (PAT). Chociaż niemożliwe było uzyskać dokładne wiadomości co do dzisiejszych rozmów premjera Lavala z min. Edenem i baronem Aloisi'm, istnieją jednak dane do przypuszczenia, że całe zagadnienie było badane od podstaw. Rzeczoznawcy, którzy oczekiwali w przyległym salonie, byli kilkakrotnie wzywani przez szefów delegacyj celem udzielenia wskazówek technicznych.

ŚCIŚLE ZAMKNIĘTE OBRADY

PARYŻ, 16.8 (PAT). Obrady konferencji francusko - angielsko - włoskiej, jakie rozpoczęły się dzisiaj, nie mają charakteru uroczystych obrad plenarnych. Od samego początku przybrały one charakter ściśle zamkniętych rozmów premjera Lavala, ministra Edena i barona Aloisi'ego, jakkolwiek każdy z tych trzech mężów stanu posiada przy sobie doborowy zespół rzeczoznawców.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się w atmosferze poważnego zainteresowania. O godz .10.25 na Quai d'Orsay, gdzie oczekiwali zgromadzeni dziennikarze i fotografowie, pierwszy przyjechał minister Eden. Wkrótce przybył również delegat włoski, baron Aloisi. W gabinecie premjera Lavala rozpoczęła się pierwsza konferencja, w której wzięli udział tylko premjer Laval, min. Eden i baron Aloisi. Konferencja ta trwała bez przerwy 2 i pół godziny

W czasie obrad trzech ministrów wzywano kolejno poszczególnych ekspertów, którzy udzielili wyjaśnień w sprawach technicznych.

Rozmowa premjera Lavala z min. Edenem i baronem Aloisim zakończyła się o godz. 13 min. 10. Zgromadzonym przedstawicielom prasy premjer Laval oświadczył, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.

WŁOSKI PUNKT WIDZENIA

LONDYN, 16. 8. (PAT.). „News Chronicle" donosi z Paryża, iż baron Aloisi w następujący sposób ująć miał wobec Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją: 1) traktat z r. 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, iż zamiarem Francji, W. Brytanji i Włoch był podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów. 2) Wynika z tego, iż sprawa abisyńska jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonjalnym, o którego rozstrzygnięciu zadecydować mają Francja, W. Brytanja i Włochy na zasadzie trzech wymienionych traktatów kolonjalnych 3) Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem. 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są uszanować ducha odnośnych traktatów kolonjalnych oraz ściśle uwzględniać francuskie i angielskie uprawnienia z tych traktatów wynikające".

MUZUŁMANIE MUREM ZA ABISYNJĄ

KAIR, 16.8. (PAT). Miejscowi przedstawiciele najpotężniejszych konfraterni muzułmańskich: Alani i Sinnusitów. liczących po paręset tysięcy członków we wszystkich krajach bliskiego wschodu i południa, otrzymali od swych centrali zawiadomienia, że konfraternie te będą wszystkiemi środkami popierać Abisynję.

Czasopisma zaczęły drukować artykuły, nawołujące muzułmanów, by spłacili Abisyńczykom dawny dług za pomoc, udzieloną pierwszym zwolennikom Mahometa. Największy dziennik arabski „Al Ahram" przypomina, że sam prorok zalecał przyjaźń z Abisynją.

OBRADY POPOŁUDNIOWE

PARYŻ, 16.8 (PAT). Popołudniowe obrady konferencji francusko-angielsko - włoskiej, które rozpoczęły się o godz. 17.30, zakończyły się o godz. 19.30. Premjer Laval w towarzystwie min. Edena i barona Aloisi'ego przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył krótkie oświadczenie, stwierdzające, że dzisiejsze obrady poświęcone były analizie dokumentów dyplomatycznych, dotyczących stosunków trzech zainteresowanych państw z Abisynją.

W dalszych rozmowach — oświadczył premjer Laval — będziemy się starali wspólnie znaleźć środki pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego.

W kołach politycznych twierdzą, że wszystko wskazuje na to, iż w dniu dzisiejszym ze strony francuskiej i angielskiej wysunięte zostały pewne nowe wnioski, co do których baron Aloisi skomunikował się z Rzymem. Jakkolwiek delegacja włoska dostarczyła dziś pewnych danych co do charakteru i rozciągłości żądań włoskich, jednak żądania te nie zostały jeszcze całkowicie sprecyzowane.

Tymczasem — jak informują—rząd abisyński skłonny jest poczynić następujące koncesje: 1) udzielić gwarancji bezpieczeństwa co do kolonij włoskich Somali i Erytrei, jak również gwarancyj, dotyczących Włochów, przebywających w Abisynji. 2) Poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei żelaznych i kopalnictwa.

Ułatwienia te mogą być rozciągnięte również na dziedzinę stosunków rolnych. Cesarz Abisynji pozatem nieokreślił maksymalnej granicy swoich ustępstw, oczekując skolei żądań włoskich. W każdym razie nie zgadza się na jakiekolwiek kwestjonowanie niepodległości i suwerenności Abisynji.

OBIAD U LAVALA

PARYŻ, 16.8. (PAT). Premjer podejmował dzisiaj delegację brytyjską i włoską obiadem, w czasie którego kontynuowano narady. Po obiedzie, który zakończył się o godz. 15-ej, baron Aloisi opuścił Quai d'Orsay, celem skomunikowania się z Rzymem O godz. 17,30 rozmowy trzech ministrów zostały wznowione.

Taki jest dotychczasowy przebieg pierwszego dnia obrad. O ile chodzi o stronę merytoryczną, trudno byłoby już obecnie oczekiwać obszerniejszych relacyj co do wyników rokowań.

Pierwsze komentarze są dość pesymistyczne. W chwili, gdy rozpoczynają się rozmowy — pisze „Temps" — uważa się, że sytuacja nie jest beznadziejna. Dziennik stwierdza dalej, iż jasne jest, że formuły, przedstawione przez Londyn i Rzym, muszą ulec zmianie w miarę dalszych narad. Zadania Lavala określone są przez „Temps" w następujący sposób: Premjer Laval odgrywa rolę medjatora, dążącego do uczciwego kompromisu.

Zdaniem Sauerweina w „Paris Soir", zapowiada się, że obrady będą długotrwałe. Jedyną granicą czasu jest 4 września, kiedy ma się zebrać Rada Ligi Narodów. Włochy będą chciały do ostatniej chwili zyskać na czasie. Francja i Anglja również do ostatniej chwili pracować będą nad utrzymaniem pokoju. Ostateczny wynik — zdaniem Sauerweina — może być osiągnięty dopiero w przeddzień sesji genewskiej.

———o———

Rekolekcje dla żołnierzy zakazane

BERLIN, 16. 8. (PAT.). Minister wojny Blomberg jak donosi „Frankfurter Ztg.", wydał rozporządzenie, zabraniające udzielania urlopu żołnierzom poborowym na rekolekcje czy to katolickie czy ewangielickie.

Rozporządzenie umotywowane jest krótkim okresem służby wojskowej, który ma być całkowicie wykorzystany na ćwiczenia wojskowe.

Kronika telegraficzna

— Z Saarbruecken donoszą, że na jednej z tamtejszych ulic pijany motocyklista wjechał w maszerującą kolumnę szturmowców. Sześciu szturmowców zostało rannych, w tem dwuch ciężko.

— W kopalni węgla w Fukuoka poniosło dziś śmierć 11-u górników, gdy niezwykle silny przypływ oceanu zatopił kopalnię.

— Odbyła się w Haarlemie oryginalna licytacja dzikich zwierząt. Zwierzęta, wypożyczone przez Hagenbecka jednemu z wędrownych cyrków, przybyłemu do Holandji, zostały przez jednego z holenderskich wierzycieli obłożone aresztem. Za piękny okaz tresowanej lwicy zapłacono śmieszną sumę 18 złotych, za tresowanego niedźwiedzia brunatnego 45 złotych.

— Autobus zderzył się z samochodem ciężarowym w pobliżu Berreszid (Marokko). Czterej podróżni zostali zabici, 5 odniosło obrażenia, w tem 2 ciężkie.

— W kamieniołomie Szentendre, obok Budapesztu, oberwał się podmyty przez wodę olbrzymi blok kamienny, spadając na grupę pracujących tam saperów. Dwaj żołnierze zostali zabici i dwaj ciężko ranni.

Spadek urodzeń we Francji

wywołał poważne zaniepokojenie

PARYŻ, 16.8 (PAT). Gwałtowny spadek liczby urodzeń we Francji, przy równoczesnym silnym wzroście śmiertelności, wywołuje poważne zaniepokojenie w różnych kołach francuskich.

Daje temu wyraz dzisiejszy „Ami du Peuple", który podkreśla, że pierwszy kwartał bieżącego roku był pod tym względem szczególnie niepomyślny. W ciągu tego okresu zarejestrowano tylko 166.590 urodzeń, czyli o 10.372 mniej, niż w roku poprzednim, i o 23.123 mniej, niż w r. 1932.

Natomiast liczba zgonów uległa znacznemu zwiększeniu. W ciągu tegoż okresu zarejestrowano 200.046 zgonów, czyli o 10.802 więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W ten sposób przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzeń wynosi 33.456, podczas gdy w pierwszym kwartale 1934 r. wynosiła ona tylko 12.282.

Dziennik podkreśla, że jest to największa nadwyżka liczby zgonów nad urodzinami, jaką zanotowano od dłuższego czasu. Tego rodzaju stosunek zachodził tylko w okresie wielkiej wojny, lub w czasie epidemji.

„Ami du Peuple" zauważa również, że tak szybkie zmniejszanie się cyfry urodzeń we Francji jest tembardziej niepokojącym objawem, że w Niemczech zaznaczył się równocześnie ruch wręcz przeciwny, a mianowicie wzrost liczby urodzeń o 225.000.

Sprawa konferencji morskiej

w dyskusji

LONDYN, 16.8. (PAT). Agencja Reutera donosi, że, według oświadczeń kół urzędowych Londynu, Wielka Brytanja zakomunikowała innym mocarstwom — sygnatarjuszom traktatu waszyngtońskiego — swój punkt widzenia co do wypadków, jakie mogłyby być przedmiotem dyskusji między wszystkiemi mocarstwami, po zakończeniu rozmów dwustronnych z Francją i Włochami.

Agencja Reutera dowiaduje się, że tego rodzaju wielostronna dyskusja nie byłaby faktycznie zapowiadaną konferencją morską. Dla podjęcia tej dyskusji nie jest jeszcze przewidywany żaden termin, sądzą jednak, że nie mogłaby się ona odbyć przed październikiem. Być może, że przed zwołaniem konferencji, przewidzianej przez układ waszyngtoński, będzie rzeczą wskazaną zasięgnąć opinji Niemiec i związku sowieckiego.

———:-:———

Akcja ratunkowa

pod Ovada

RZYM, 16.8. (ATE). W akcji ratunkowej na terenie powodzi w dolinie rzeki Orbe bierze udział wojsko, milicja, straż ogniowa i oddziały ochotnicze.

W dolnym brzegu rzeki Orbe wydobyto z pod gruzów zawalonych domów liczne trupy. Niektóre zwłoki zaniosła woda w pobliże Alessandrji. Również pod Ovada i Molare wydobyto licznych zabitych. Na miejscu katastrofy rozgrywają się tragiczne sceny.

Ludność Włoch dowiedziała się o przebiegu i rozmiarach katastrofy dopiero w środę wieczór i czwartek rano. Na miejsce katastrofy przybyli liczni krewni mieszkańców wiosek i osiedli, położonych w terenie, zatopionym przez powódź, którzy z lękiem dopytują się o losy swych najbliższych. Wiele zwłok, wydobytych z pod gruzów zawalonych domów, jest tak zniekształconych, że nawet najbliżsi z trudem mogą je rozpoznać.

Według opinji rzeczoznawców, szkody, wyrządzone przez katastrofę, są olbrzymie. Odbudowa zniszczonych osiedli, urządzeń kanalizacyjnych i elektrycznych potrwa od dwóch do trzech lat. Na miejsce katastrofy przybył dziś sekretarz generalny partji faszystowskiej, Starace.

Szczegóły burzy nad Budapesztem

WIEDEŃ, 16. 8. (A. T. E.) Dziś dopiero nadchodzą bliższe szczegóły o skutkach strasznej burzy, jaka w dniu 13 b. m. szalała nad Budapesztem i okolicą. Między innemi na Dunaju w pobliżu Budapesztu wydarzyła się katastrofa, która spowodowała śmierć czterech ludzi.

Jugosłowiański statek rzeczny Badomir, znajdujący się w drodze do Budapesztu, holował na linie obładowaną berlinkę. W pewnej chwili lina zerwała się. Wysoka fala zalała berlinkę, która zatonęła razem ze sternikiem i trzema ludźmi załogi.

W jednej z miejscowości piorun uderzył w antenę. Znajdująca się w pobliżu miejsca wypadku pewna 50 letnia kobieta przeraziła się błyskiem pioruna do tego stopnia, że zmarła na anewryzm serca.

Rozwiązanie organizacyj katolickich

w Nadrenji

BERLIN, 16.8. (PAT). Urzędowo donoszą, że w Krefeld - Bockum w Nadrenji rozwiązana została katolicka organizacja młodzieży męskiej.

Również w Kolonji policja rozwiązała na podstawie prawa o ochronie państwa i narodu wszystkie miejscowe organizacje katolickie, a więc młodzieży, czeladzi oraz kongregacje marjańskie za głośne solidaryzowanie się z pewnym proboszczem, który z nakazu policji musiał opuścić Kolonję.

Święto marynarki wojennej

w Rumunji

KONSTANCA — 16.8 (PAT). — Święto marynarki wojennej rumuńskiej rozpoczęło się wczoraj zrana od rewji floty, dokonanej przez króla Karola na pełnem morzu. Asystował rewji na okręcie „Konstanca" cały rząd rumuński z premjerem Tataresczu na czele oraz delegacja polska w osobach posła Arciszewskiego, gen. Wieczorkiewicza, attaché wojskowego i płk. Kowalewskiego.

Odbyło się śniadanie w kasynie oficerskiem, w którem wziął udział król, a także cała delegacja polska. Król Karol długo rozmawiał z posłem Arciszewskim i gen. Wieczorkiewiczem.

Król rumuński

na spływie polskich kajaków

KONSTANCA — 16.8 (PAT) — Wczoraj popołudniu na jeziorze Sudghiol koło Mamaja odbyło się poświęcenie przystani z udziałem kajakowców polskich. Przybyłego króla powitali członkowie rządu rumuńskiego oraz delegacja polska. Raport ze spływu kajakowego złożył królowi gen. Wieczorkiewicz.

Następnie król przeszedł przed frontem kajakowców polskich, poczem delegacja polska wręczyła królowi pamiątkową plakietę złotą oraz mapę, przedstawiającą połączenia wodne Bałtyku z morzem Czarnem.

Gen. Wieczorkiewicz wręczył puhar bronzowy, ofiarowany przez Gdynię miastu Konstanca, a zawierający wodę, przywiezioną przez spływ z morza Bałtyckiego.

Po defiladzie kajaków polskich i regatach łodzi rumuńskich król wraz z otoczeniem przeszedł z nad jeziora na brzeg morza w Mamaja, gdzie przelano wodę z puharu polskiego do morza Czarnego, jako symbol wiecznego zbratania dwuch mórz.

Wieczorem miasto Konstanca wydało bankiet, na którym obecny był król, członkowie rządu rumuńskiego i delegacja polska.

Ruch powstańczy

w Albanji

BIAŁOGRÓD, 16. 8. (PAT.). Według „Prawdy", ruch powstańczy w Albanji rozszerza się. Przywódcą powstańców jest rzekomo bej Verlatsi, były prezes albańskiej rady ministrów. Doszło do starcia z wojskami regularnemi. Powstańcy maszerują rzekomo w kierunku Tirany.

BIAŁOGRÓD, 16. 8. (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Albanji nie zdołano dotychczas opanować ruchu powstańczego i przywrócić spokoju. Ruch powstańczy ogranicza się rzekomo do obszarów południowej Albanji.

„Prawda" przewiduje, iż po stłumieniu powstania w Tirana będzie proklamowana dyktatura wojskowa.

Pola djamentów w Somali

RZYM, 16.8. (PAT). Dziennik „Piccolo" donosi, że w Somali włoskiem w odległości 150 klm. od granicy abisyńskiej, kapitan Fratini odkrył bardzo bogate pole djamentowe.

KANDYDACI

Zgodnie z duchem nowej ordynacji wyborczej istotny akt wyborczy odbył się przez wyznaczenie kandydatów na posłów na zgromadzeniach wyborczych. Niema tedy potrzeby czekać do 8 września, by wyprowadzić wnioski polityczne z toczącej się akcji wyborczej.

Nie trzeba być wielkim znawcą ludzi ani stosunków w kraju, by stwierdzić, że kandydatami zostali wszędzie ci, co byli wyznaczeni przez centralę wyborczą obozu rządzącego. Conajwyżej mogły zajść zmiany w porządku umieszczenia kandydatów. Skład zgromadzeń wyborczych był więc taki, jak tego sobie życzono, nie było w nich uczestników skłonnych do zakłócenia harmonji wyborczej. Zostali kandydatami w pewnej ilości okręgów Rusini i Żydzi, lecz tylko dlatego, że zawarli co do tego porozumienie z p. Sławkiem. Różnym secesjonistom z dawnych „partyj" pozwolono oświadczyć się za udziałem w wyborach, pozwolono chwalić nową konstytucję i nową ordynację, nie otwarto natomiast dla nich naoścież drzwi do nowego sejmu. Z przywódców Wyzwolenia dostało się kilku na listy kandydackie, są jednak na dalszych miejscach, wybór ich przeto jest bardzo wątpliwy. Są kandydatami secesjoniści z Obozu Narodowego, pp. Stahl i Christians, lecz także na odległych miejscach, wybór ich przeto jest dość problematyczny.

A kandydaci urzędowi? Na czołowych miejscach jest kilku urzędujących ministrów, dalej idzie szereg posłów z BB. w poprzednim sejmie, a wreszcie długi szereg działaczy sanacyjnych w kraju. Na okrasę dano dwóch księży (ks. Stefan Downar i ks. Józef Lubelski), oraz kilku przedstawicieli wielkiego przemysłu, z p. Andrzejem Wierzbickim na czele...

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJĘ UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID"

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej" Al. Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3105.

34

CZEGO CHCĄ WŁOCHY?

Pytanie powyższe było już wielokrotnie postawione w prasie europejskiej. Odpowiadano na nie w różny sposób, trzymano się wszakże zawsze w ramach zatargu włosko - abisyńskiego. Tymczasem obracając się myślą w tym zakresie, nie można znaleźć wyjaśniającej wszystko odpowiedzi. Chodzi tu bowiem o sprawy głębsze i szersze.

Naród włoski dusi się na swojem terytorjum między Alpami a morzem. Półwysep Apeniński jest gęsto zaludniony, a Włochów przybywa około pół miljona rocznie. Muszą więc Włochy szukać terytorjów dla umieszczenia nadmiaru swej ludności. Obok tego jest wzgląd drugi: Włochy nie posiadają surowców i rynków zbytu dla swego przemysłu, a rozwój przemysłu umożliwiłby im zużytkowanie części ich przyrostu naturalnego. Inne narody zaś (przedewszystkiem Anglicy i Francuzi) pozajmowały wolne terytorja na innych kontynentach. Te narody jednak nie mają już przyrostu ludności, przestały być narodami kolonizatorskiemi. Narzuca się tedy konieczność zmiany istniejących stosunków i rozgraniczeń w posiadaniu kolonij.

Oto istota zagadnienia. Sprawa Abisynji jest w tem wszystkiem tylko incydentem i pretekstem.

A dalej: Włosi mają wspólne z Francją interesy na kontynencie europejskim. Francuzi potrzebują pomocy Włoch na Renie. Włosi muszą się obawiać rozrostu wpływów niemieckich; nie mogą dopuścić do hegemonji niemieckiej w Europie środkowej i wschodniej, a zwłaszcza południowo-wschodniej. Stąd płynie wspólność interesów dwóch narodów łacińskich; stąd narzuca się wniosek prosty i logiczny: konsekwencje ekspansji ludnościowej narodu włoskiego musi przedewszystkiem ponieść Anglja. Zatarg włosko - abisyński jest więc w istocie rzeczy początkiem długotrwałego zatargu włosko - angielskiego. Bo na terenie współzawodnictwa światowego zjawił się nowy czynnik — naród włoski i musi dojść do walnej rozprawy między nim a Anglją. Teraz patrzymy dopiero na początek tego wielkiego proces dziejowego. Włosi są na początku swej karjery światowej, Anglja u jej końca. Włosi wygrywają jako swój atut w rozpoczynającym się konflikcie swą żywotność biologiczną i napięcie swych uczuć narodowych; Anglja ma za sobą długoletnią tradycję kolonizacyjną, cały swój dorobek polityczny i świetne tradycje imperjalistyczne...

W Paryżu odbywa się pierwsze starcie pokojowe, zwycięży ten, kto będzie miał większą determinację i kto zachowa większy spokój i będzie umiał lepiej opanować swe nerwy.

Abisynja nie jest podmiotem w tym sporze, lecz jedynie przedmiotem; będzie musiała się zgodzić na to, co postanowią wielkie mocarstwa, a jeżeli się nie zgodzi, to opór jej będzie beznadziejny. Może ona odegrać rolę tylko jako narzędzie polityki W. Brytanji.

Rzeczy powyższe trzeba mieć w pamięci, jeśli się chce ściśle ocenić to, co się będzie działo w Paryżu, jeśli się będzie chciało ocenić takie czy inne wyniki narady paryskiej.

A jakkolwiek się ta narada zakończy — kompromisem czy zatargiem — jakikolwiek będzie przebieg ewentualnej ekspedycji kolonjalnej Włoch, faktem pozostaje, że rozpoczyna się nowy okres w stosunkach między wielkiemi państwami zachodniemi — okres walki narodu włoskiego o więcej miejsca i o większe wpływy w świecie. I to i tamto może się stać tylko kosztem W. Brytanji, stąd głębokość i długotrwałość współzawodnictwa między Włochami a Anglją.

S. K.

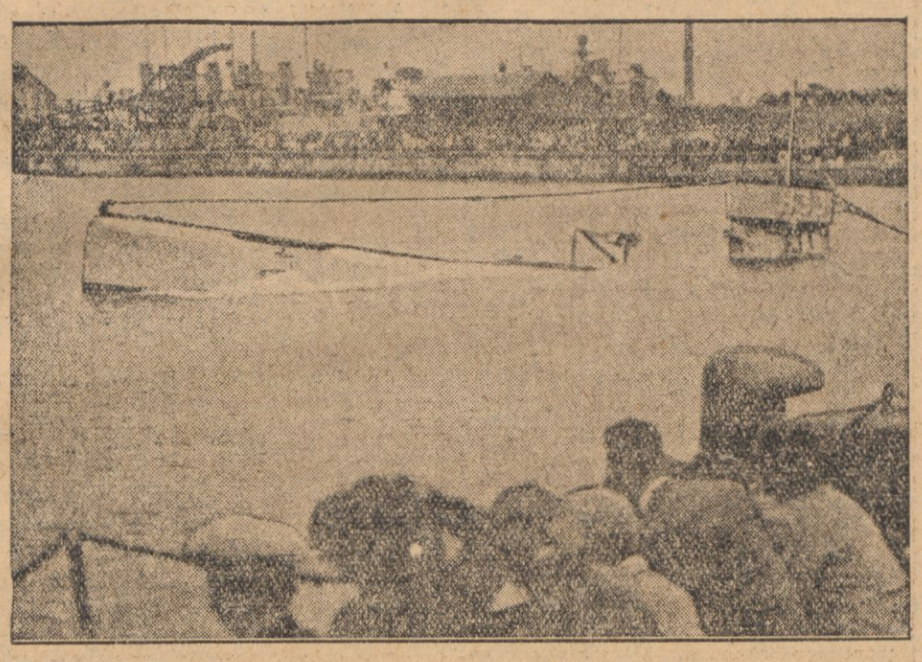

Ćwiczenia angielskiej łodzi podwodnej w zanurzaniu

Kilka uwag o obozach pracy

Związki „Pracy Polskiej" na terenie powiatów Biała, — Żywiec, — Bielsko, wysłały do ministra spraw wewnętrznych, Kościałkowskiego, gdy w licznem towarzystwie dygnitarzy państwowych zwiedzał roboty wodne przy budowie zapory wodnej na Sole w Porębce obok Kęt, delegację z prośbą, aby przy robotach tych dano pierwszeństwo: a) bezrobotnym miejscowym, b) ojcom rodzin. To stanowisko „Pracy Polskiej" poparły solidarnie inne organizacje robotnicze.

Rząd rozpoczyna obecnie budowę drugiego zbiornika wód, tym razem mającego ująć nadmiar wód Dunajca, najgroźniejszej z rzek Małopolski, w Rożnowie koło Zakliczyna. Zbiornik wód w Rożnowie ma tak samo, jak zapora wodna w Porąbce, wytwarzać siłę elektryczną. Koszty budowy będą wynosić wiele miljonów złotych. Budowa ma trwać kilka lat. Już przy wyrzuceniu pierwszej łopaty ziemi powstał zatarg o to, kto ma prawo do chwycenia za łopatę: bezrobotna i na pół bezrobotna ludność okoliczna, czy też sprowadzone z Polesia oddziały robotnicze Poleszuków, czy wreszcie — junacy? Ludność miejscowa jest niesłychanie dotknięta sprowadzaniem robotników z daleka, gdy ona na miejscu przymiera głodem, ma czas, siły i ochotę do pracy.

Gdy w roku ubiegłym rząd prowadził w szybkiem tempie prace terenowe przy budowie kolei Kraków—Miechów, użył do robót ziemnych kolumn robotniczych, sprowadzonych z Polesia. Wywołało to zamieszki i bójki. Ostatecznie Poleszucy nie wiele zyskali. Ludność miejscowa straciła dużo. Zarobili szynkarze i lokalni dostawcy żywności do obozów. Chwalili sobie dobre czasy — komendanci obozów.

W Żywcu i w Białej tysiączne tłumy bezrobotnych oblegały kilkakrotnie gmachy starostw, domagając się odsunięcia od pracy przybyszów zdaleka i dopuszczenia do pracy bezrobotnych miejscowych.

Dotykamy rzeczy ważnej. Nie wyczerpie tematu ani go nie oświetli dokładnie jeden artykuł. Ale poruszyć go i zaktualizować należy, bo na to zasługuje.

Czy należy manewrować kolumnami robotniczemi po Polsce?

Czy dobrym jest pomysł tworzenia obozów pracy w Polsce?

Chcę być dobrze zrozumianym. Nie kwestjonuję prawa jednostki do swobody szukania pracy w Polsce, gdziekolwiek ma nadzieję pracę tę znaleźć. Nie zamierzam proponować zmian w organizacji biur pośrednictwa pracy. Idzie mi jednak o pewną celowość w rozprowadzaniu pieniędzy państwowych, lokowanych w inwestycjach. Czy należy realizować przy tej sposobności różne inne cele?

Nie bagatelizuję zagadnienia pracy dla młodego pokolenia.

Wiem, że w wielu kopalniach i fabrykach zwolniono przedwcześnie starszych robotników, aby zrobić miejsce — młodszym. I w pewnym stopniu godzę się z tym stanem.

Podobne metody zaczęli stosować różni działacze sanacyjni — przy robotach publicznych, wykonywanych przez państwo. Pierwszym etapem eksperymentów było sprowadzenie do robót Poleszuków. To się nie powiodło. Drugim etapem było tworzenie specjalnych obozów pracy dla młodzieży bezrobotnej i wędrówki tych obozów po całej Polsce. Twórcami obozów są: min. Hubicki i inż. Sowiński.

O ile sprowadzanie Poleszuków na roboty w Kieleckie czy Łódzkie szybko dało rezultaty negatywne i nie znalazło zwolenników, o tyle obozy pracy dla młodzieży od początku otaczane były pewną aureolą nowości, ideowości, postępu. W trzecim roku pracy obozów sypią się na tę instytucję już gromy ze wszystkich stron. Wiele kosztują. Młodzież wychodzi z nich zdemoralizowana i z nałogiem do łazikowania. Często sama z obozów ucieka. Odwyka od rodziny i środowiska, do którego musi wrócić, gdy — państwo przestanie płacić. Oto niektóre tylko zarzuty!

Ostatecznie z może w najlepszej intencji pomyślanej organizacji obozów pracy, wyszły same minusy. Naśladownictwo niemieckich wzorów dało u nas zły rezultat.

Polska jest krajem małych, ubogich ludzi. Polska jest krajem małorolnych. I takim na długo pozostanie. Nie należy więc stosować w Polsce takich metod, które na koszt i odpowiedzialność państwa odrywają młodzież wiejską od ziemi i od rodziny. Gdyby była możność trwałego zatrudnienia tych mas, sprawa wyglądałaby inaczej. Tej możności niema. Dlatego nie należy unieszczęśliwiać młodzieży wiejskiej przez wyciąganie jej do obozów. Gdy potem wróci pod rodzinną strzechę, będzie się czuła bardzo źle. Gorzej, niż dotąd. A i to ważne — rodzina będzie miała dużo kłopotów z takim marnotrawnym, a niezadowolonym z losu, synem.

Dlatego delegacja „Pracy Polskiej" miała rację, gdy dopominała się u władz o pierwszeństwo pracy dla ludności miejscowej i dla ojców rodzin.

N.

Pielgrzymki Żydów do Dorn

Codziennie donoszą Żydzi o bliskim upadku rządów hitlerowskich. Już za kilka tygodni objąć ma władzę w Niemczech Reichswehra. Wielu Żydów zwraca swe tęsknoty do b. cesarza Wilhelma. Wiadomo, że Wilhelm był przyjacielem Izraela i że Mendelsohny i Balliny cieszyli się wielką jego życzliwością. „Il. Kur. Codz." cytuje z „Figara" korespondencję z Dorn, w której czytamy:

„Coraz częściej przybywają do Doorn pielgrzymki Żydów. Ongiś do tego zakątka ukrytego wśród lasów, przybywały delegacje patrjotyczne, delegacje byłych kombatantów Niemiec... Dziś przybywają masowo Żydzi III Rzeszy korzystając ze swych podróży w interesach do Holandji, aby móc złożyć w Hofmarschallamt w Doorn swe karty wizytowe, którym towarzyszą często gorące zapewnienia lojalności, kwiaty, a nawet... dary żywnościowe. Jak wiadomo w dzień św. Marcina całe Niemcy spożywają tradycyjnie gęś. Otóż w tym roku w dniu tym ekskaiser otrzymał 22 wspaniałe gęsi od kilku bogatych Żydów z Kolonji. Osobliwa manifestacja uczuć wiernopoddańczych i antyhitlerowska! Ubiegłej zimy, jak wiadomo, pewien bankier niemiecki Żyd, osiedlonyny obecnie w Londynie, ofiarował się ekskaiserowi z nieograniczonym kredytem, gdy ten znajdował się w kłopotach finansowych..."

Gdyby tylko od pieniędzy zależała restytucja monarchji w Niemczech, to Żydzi dostarczyliby ich aż nadto.

PRZEGLĄD PRASY

JAK I KOGO WYBRANO

Usiłuje się w dziennikach sanacyjnych wywołać wrażenie, że wybór kandydatów na posłów w komisjach okręgowych był wynikiem jakiejś walki, prowadzonej między zwolennikami kandydatów. W gruncie rzeczy zaś „wybór" dokonywał się w ten sposób, że jeden z sanatorów zgłaszał listę kandydatów, przygotowaną przez B. B. W. R. i ta prawie we wszystkich okręgach przyjętą została bez zmian. W niektórych komisjach zgłoszono ponadto — za uprzedniem porozumieniem z B. B. — jedno lub więcej nazwisk, które zostały przyjęte i wpisane na listę. B. B. W. R. także rozdzielił ministrów i wybitnych sanatorów na okręgi, czyniąc w ten sposób p. Cara działaczem lokalnym w Kielcach, gen. Zarzyckiego społecznikiem w Gdyni i. t. p. Walka jakaś toczyła się bodaj tylko w okręgach żydowskich, gdzie B. B. zachował pewną neutralność wobec rywalizujących ze sobą grup żydowskich.

O działaczach miejscowych, wpisanych na listach, pisze „Czas":

„Okręgowe zgromadzenia wyborcze należycie wypełniły swe zadanie, jeśli wysunęły jako kandydatów ludzi, którzy w okręgach, z których mają kandydować, są znani, jeśli cieszą się tam zaufaniem swych współobywateli, jeśli brali udział w życiu społecznem, zawodowo-gospodarczem czy samorządowem".

Takich ludzi jest na listach bardzo mało. Wybrano bowiem albo b. posłów B. B. albo obszarników konserwatywnych, zupełnie niemal z działalności społecznej nieznanych, albo burmistrzów, — wiadomo zaś, jakich ludzi na burmistrzów samorządy wybrały i jacy uzyskali zatwierdzenie (Sanojca, Zdzisław Stroński) — albo wreszcie sekretarzy i działaczy lokalnych B. B. Znana z ubiegłego Sejmu śmietanka partyjników sanacyjnych jest w komplecie (pp. Duch, Domaszewicz, Byrka, Walewski, Brzęk-Osiński, Podoski, Pacholczyk, Pochmarski, Madejski i. i.).

Nie przeszkadza to „Gaz. Polskiej" zapewniać, że i B. B. pozbawiony został prawa wysuwania kandydatów. Napisać można wszystko...

WRAŻENIA OBCYCH TURYSTÓW

„Kur. Warsz" zajmuje się turystyką obcą w Polsce:

„Niespełna 90.000 cudzoziemców przewija się rocznie przez Polskę, ale turystów wśród nich jest niewielu. Przyjeżdżają do nas najliczniej Niemcy, bądź w interesach, bądź na wycieczki, zwłaszcza ze Śląska w Beskidy i w Tatry, przyjeżdżają wszelkie narody europejskie, amerykańskie i egzotyczne, najczęściej jednak w celach handlowych. Zwiedzanie Polski jeszcze nie stało się zwyczajem innych narodów, ani też modą wśród poszukujących wrażeń światowców, nasze zaś urządzenia, drogi, hotele nie są dostatecznie przygotowane do potrzeb większego ruchu turystycznego z zagranicy".

Pisze dalej dziennik, że turystów obcych nie wiele obchodzą pamiątki warszawskie i że niektórzy poświęcają stolicy naszej pół dnia, a nawet 3 i pół godziny.

Na turystykę obcą działa zniechęcająco nasza nędza, rzucająca się w oczy. Bawiła w tych dniach w warszawskim „Bristolu" wycieczka 20 Anglików (głównie kobiet). Jedna z uczestniczek, Irlandka z Edynburga, wielbicielki Polski (którą zaczęła się interesować, gdy bawił w stolicy Szkocji „Oddział Murmański"), opowiadała nam ze smutkiem, że wrażenia jej towarzyszy z pobytu w Polsce są wybitnie ujemne. Nędza, dużo biednych i żebraków, brudne ulice (niewiadomo dla jakich celów pokazuje się turystom „Kazimierz" w Krakowie) — to wszystko stało się wśród nich przedmiotem niemiłych komentarzy. Zachwycali się oni zato elegancją Piszczan, dokąd ich Czesi zaprosili.

Można nad tem ubolewać, ale przekonaliśmy się już nieraz, że turyści z Zachodu są bardziej wrażliwi na nasze braki, niż na nasze pomniki architektury i krajobrazy. By ściągnąć turystów i by ta turystyka była dla nas dobrą propagandą, musimy najpierw podnieść gospodarczo nasze miasta i uporządkować wygląd ulic, a także usunąć dzielnice żydowskie z ich obecnymi mieszkańcami.

Nowa praca o śmierci Mickiewicza

Niedawno streszczaliśmy wywody francuskiej rozprawy profesora Uniw. Jagiel. F. Waltera o przyczynach śmierci Mickiewicza. Obecnie okazuje się, że równocześnie tym samym tematem zajęła się polonistka poznańska p. Wisława Knapowska i wydała sporą pracę p. t. „Krytyczne oświetlenie relacyj o śmierci Mickiewicza" (Poznań 1935, str. 63, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk).

Wyniki badań dr. Knapowskiej naogół zgadzają się z rezultatami dociekań prof. Waltera, co wzmacnia pozycję obu stron. Wypada jednak żałować, że autorowie nie mogli tej pracy przeprowadzić wspólnie. Wtenczas dokładne wyzyskanie oraz krytykę relacyj historycznych uzupełniałaby wszechstronna analiza ze stanowiska medycznego, której zresztą autorka w pewnym stopniu nie pominęła.

Dr. Knapowska, podobnie jak prof. Walter, a przedtem prof. Stanisław Pigoń, wyklucza możliwość otrucia Mickiewicza i opowiada się za cholerą azjatycką, jako przyczyną śmierci. Prof. Walter zdiagnozował sprawę ściślej, jako cholera t. zw. sucha.

Autorka bardzo skrupulatnie zebrała ogromny już materjał, dotyczący śmierci Mickiewicza. W pierwszej części pracy poddała skrupulatnej analizie krytycznej różne sprzeczne świadectwa o zgonie wieszcza, w drugiej obaliła hipotezy otrucia ,wkońcu zaś zajęła się sprawą epidemji cholery i możliwością zarażenia poety.

Zgodnie z prof. Walterem wykazuje autorka grasowanie cholery, której ofiarami padło w 1855 r. wielu żołnierzy i oficerów francuskich i angielskich na Wschodzie. Pod murami Sebastopola uległo cholerze w czerwcu 1855 r. — 4750 żołnierzy francuskich; na kilka tygodni przed śmiercią Mickiewicza zmarł na cholerę admirał francuski Bruat. Konstantynopol nie mógł być izolowany od epidemji, chociaż cholera nie przybrała tam gwałtownych form.

Streszczając swe wywody, pisze dr. Knapowska, iż trudno uznać źródła dotychczasowe za wystarczające do wyjaśnienia śmierci Mickiewicza. W tym zdaje się różnić od prof. Waltera, któremu źródła dotychczasowe wystarczają do postawienia diagnozy lekarskiej.

W dniu śmierci Mickiewicza 26 listopada 1855 r. znalazło się w Konstantynopolu u łoża chorego poety, według autorki, osób 13. Z tych cztery: Służalski, Levy, Bednarczyk i Kuczyński zostawili nam pełniejsze relacje, dr. Drozdowski krótszą, i wraz z dr. Gembickim, akt zgonu. Brak relacyj: kpt. Rudnickiego i jego żony, Perkowskiego, Duchińskiego, ks. Ławrynowicza, dr. Narkiewicza i felczera Szostakowskiego.

Autorka nie uważa więc dociekań za zamknięte i sądzi, że dalsze badania naukowe, zmierzające do ostatecznego wyświetlenia przyczyn śmierci Mickiewicza, powinny iść w kierunku wydobycia dalszych źródeł archiwalnych i listów. Pomimo tego sądzi, że śmierć poety da się wytłumaczyć przyczynami naturalnemi t. j. chorobą chroniczną żołądka i kiszek, nieleczoną i pogorszoną brakiem diety i wygód. „Prawdopodobnie — pisze p. Knapowska — nie jest to wówczas jeszcze cholera azjatycka, ale bardzo złośliwa „cholera nostras" ,a według orzeczenia dr. Drozdowskiego bodaj i dysenterja. Bezpośrednią przyczyną katastrofy jest ponowna infekcja, przywleczona przez Levyego ze szpitala francuskiego, tym razem dużo groźniejsza, bo o charakterze cholery azjatyckiej. Trafiając u Mickiewicza na organizm podatny i recydywą „cholera nostras" podminowany, przybiera postać gwałtowną cholery „fulminans" (piorunującej) z groźnemi jej komplikacjami. Katastrofa przyspieszona jest przez wstrząs spowodowany upadkiem (poety) i wadliwe leczenie w ostatnim momencie"...

W końcowych zdaniach interesującej rozprawy, powiada autorka, że precyzując w ten sposób wnioski, nie wyklucza z zagadnienia śmierci Mickiewicza elementu winy. Poczucie winy mają wszyscy, jest to wina zbiorowa nie indywidualna.

Po dwuch ostatnich pracach prof. Waltera i dr. Knapowskiej o zgonie wieszcza, przyczyna jego śmierci zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nowe źródła archiwalne, czy listy, przynieść mogą jedynie potwierdzenie diagnozy lekarskiej. *(leg. art.).*

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK"

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danemi, dotyczącemi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Rewizja ustawy o prawie autorskiem — W Senacie Stanów Zjednoczonych A. P. większością głosów przeszła uchwała o zarządzeniu rewizji ustawy o amerykańskiem prawie autorskiem. Projekt nowej ustawy jednocześnie przedłożono kongresowi. Jak wiadomo, Ameryka nie należy do międzynarodowej konwencji o prawie autorskiem z r. 1928, tak że rewizja ustawy, która pozwoli Ameryce do tej konwencji przystąpić posiada olbrzymie znaczenie, głównie dla stosunków Stanów Zjednoczonych z autorami i firmami wydawniczemi europejskiemi i uregulowania wymiany literackiej całego świata z Ameryką.

KRONIKA KULTURY

Pomnik Chopina w Palma de Mallorca. — W Palma de Mallorca odsłonięto pomnik Chopina na ulicy jego imienia. Pomnik jest dziełem znakomitego artysty Tomasa Vila, a ofiarowany został przez p. Domingo Munoza. Uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika, były gorącą manifestacją na cześć genjalnego muzyka polskiego.

ZJAZDY NAUKOWE

Przed kongresem sztuki i archeologji Iranu. — Przedstawiciel Polski w International Association for Iranian Art and Archaeology, prof. Emil Wierzbicki nadsyła nam następujące szczegóły o międzynarodowym kongresie historyków sztuki i archeologji Iranu. Jak wiadomo II-gi kongres iranologów odbył się w styczniu 1931 roku w Londynie. Jako miejsce obrad III-go, następnego kongresu obrano, na zaproszenie rządu sowieckiego, Leningrad. Organizacją jego na terenie międzynarodowym zajęła się specjalna instytucja, powołana do życia na zjeździe londyńskim — International Association for Iranian Art and Archaeology — W kongresie wezmą udział uczeni z Europy, Ameryki, Azji, (Iran, Turcja, Indje) i Afryki (Kair) w liczbie około 150 osób, a także zbieracze i miłośnicy sztuki irańskiej. Tych ostatnich przyciągnie przedewszystkiem olbrzymia wystawa sztuki Iranu i pokrewnych jej sztuk krajów sąsiednich, która będzie otwarta jednocześnie w około 80 salach Ermitażu. Obrady kongresu trwać będą w dniach 10 — 16 września w Leningradzie, 16 — 18 września zaś w Moskwie, gdzie Muzeum Historyczne przygotowuje specjalną wystawę.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. dr. Wiktor Kuźniar — W Krakowie zmarł tu w wieku lat 56 znany geolog, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. dr. Wiktor Kuźniar. Ś. p. dr. Wiktor Kuźniar pozostawił po sobie szereg cennych prac naukowych, odnoszących się głównie do obszaru Tatr i Podhala, a pozatem — Krakowskiego. Jako znakomity geolog-praktyk, zajmował się głównie badaniem materjałów budowlanych, występowaniem węgla i wody. Pięknym szkicem monograficznym jest jego praca „Z przyrody Tatr" (1910), dalej na uwagę zasługuje praca „Eocen Tatr i Podhala".

Obyczaje i zwyczaje w Abisynji

Tak często w ostatnich czasach pisze się i mówi o Abisynji, że nie można przy tej okazji pominąć spraw religijnych tego kraju, szczycącego się przecież bardzo staremi tradycjami chrześcijańskiemi.

KRAJ CHRZEŚCIJAŃSKI

Światło Ewangelji poznała Abisynja, właściwie Habesz, mniejwięcej w początkach IV w. naszej ery. Jako pierwsi jego apostołowie występują w tym czasie Frumentius i Edesius, kupcy lub, jak twierdzą inni, uczeni podróżnicy tyryjscy, dwaj rodzeni bracia. Działalność ich była tak owocna, że nietylko nawrócili znaczną część ludności Habeszu, ale nawet Frumentius stał się wielkorządcą kraju w imieniu małoletniego króla. Gdy władzę nad Abisynją objął wreszcie wychowanek Frumentiusa, ten ostatni przyjął święcenia kapłańskie a następnie, około roku 327 otrzymał z rąk patrjarchy aleksandryjskiego Atanazjusza godność biskupa Aksum, ówczesnej stolicy Abisynji. Ruiny tego starożytnego miasta znajdują się koło dzisiejszego Adua, niedaleko granicy włoskiej Erytrei.

Zależność kościelna od Aleksandrji odbiła się później na formach chrześcijaństwa abisyńskiego. Młode i niedość jeszcze silnie ugruntowane chrześcijaństwo Abisynji nie uległo wprawdzie propagandzie arjańskiej, jednak w następnym zaraz wieku wpadło wraz z biskupami Aleksandrji w błędy monofityzmu, potępionego na soborze chalcedońskim w r. 451.

CHRZEST PRZEZ ZANURZENIE

W dzisiejszej religji abisyńskiej, która uznaną jest za wiarę państwową, obok chrztu przez zanurzenie istnieje obowiązek obrzezania, i każdy należący do niej obowiązany jest nosić na szyi błękitną opaskę. Spowiedź uznają Abisyńczycy dopiero po dwudziestym piątym roku życia, komunikują natomiast od dzieciństwa i to pod dwoma postaciami. Msza odprawiana jest w każdej świątyni raz tylko dziennie. Świątynie są dwóch typów, kwadratowe na północy kraju i okrągłe na południu, zawsze budowane według wzorów żydowskich, tj. obejmujące podwórzec zewnętrzny, „kunjamalt", w środku którego wznosi się „kudist", odpowiadające „miejscu świętemu" świątyni żydowskiej, a wewnątrz tego ostatniego „miejsce święte świętych" — „makdas", dostępne tylko dla kapłanów i zawierające „tabot" t. j. arkę przymierza, w której przechowywane jest Pismo św., przybory liturgiczne, kadzielnice, krucyfiksy itp. oraz wypisane na pergaminie imię patrona świątyni. Styłu świątyni mieści się t. zw. „beatalehem", gdzie przygotowuje się chleb do komunji.

MAŁŻEŃSTWO ABISYŃSKIE

Małżeństwo nie jest uważane za sakrament lecz za zwykłą umowę, którą łatwo można zawsze rozwiązać, co zezwala nawet na poligamję. Istnieje jednak również specjalna forma małżeństwa połączonego z błogosławieństwem w świątyni, które jest nierozerwalne i kobiecie zapewnia przywilej równości społecznej z mężem i w razie owdowienia zachowanie wszystkich praw stanu swego małżonka aż do czasu przelania ich na najstarszego z synów. Żenić się mogą również kapłani, ale tylko raz jeden. Modły odprawiane przez nich obejmują również taniec rytualny z kijami, których całe masy przechowywane są w świątyniach. Oprócz kapłanów świeckich są też i zakonnicy, którym żenić się nie wolno. Na czele schizmatyckiego kościoła Abisynji stoi „abuna" otrzymujący potwierdzenie swej godności od schizmatyckiego patrjarchy koptyjskiego z Aleksandrji, co dziś jest jedynym śladem dawnego związku chrześcijan Abisynji z patrjarchami aleksandryjskimi. Obok „abuny" istnieje stanowisko t. zw. „alaków", administrujących wielkiemi majątkami kościelnemi, oraz zwykłych kapłanów i diakonów, stanowiących rodzaj naszej służby kościelnej. Chociaż jedną z głównych części nabożeństw abisyńskich jest odczytywanie Pisma św., do którego włączono i księgę Henocha, wiernym ksiąg świętych czytać nie wolno. Wyjątek jedyny stanowią psalmy Dawidowe. Językiem liturgicznym Abisyńczyków jest stare etjopskie narzecze Ghez, wyszłe z użycia jeszcze w XIV w., temniemniej, mimo 90 procentowego analfabetyzmu, wszyscy potrafią w języku tym śpiewać psalmy. Abisyńczycy święcą zarówno niedziele, jak i soboty, posiadają nadto wiele świąt i niezliczoną ilość postów. Wieprzowiny i innych potraw „nieczystych" nie używają. Czczą obrazy święte, przedewszystkiem wizerunki Matki Boskiej, którą nazywają „Stworzycielką świata".

OBRZĄDKI

Do powyżej opisanego kościoła państwowego należy mniejwięcej połowa 10-ciomiljonowej ludności Abisynji. Ponadto działają tam schizmatyckie obrządki koptyjski, syryjski i ormiański oraz judaistyczna sekta wspomnianych już Falaszów. Katolicy na chrześcijan abisyńskich zwracali baczną uwagę oddawna. Juljusz III wysłał do Abisynji w r. 1555 cały zastęp misjonarzy jezuitów z biskupami na czele, którzy przez prawie sto lat z wielkim pożytkiem dla Kościoła i narodu abisyńskiego tam pracowali. W r. 1632 misjonarze jednak z kraju tego zostali usunięci i dopiero w r. 1702 udało się tam dotrzeć kapucynom. Niedługo i tym razem trwała zbożna praca a nanowo podjętą być mogła w r. 1839, gdy do środkowej Abisynji dotarł lazarysta o. de Jacobis i św. Kongregacja Propagandy utworzyła w Abisynji oddzielną prefekturę apostolską. Obecnie nad Abisynją jurysdykcję kościelną sprawuje delegat apostolski na Egipt, Arabję i Palestynę oraz wikarjusze apostolscy w Gouala i Harra i prefekt apostolski w Addis-Abeba. Ogólna liczba wiernych katolików wynosi około 60 tysięcy.

Katastrofa pod Genuą

Tak się zdarzyło, że prasa polska podała wiadomości o zamierzonej budowie zapór rzecznych na Sole i Dunajcu jednocześnie z telegramami o przerwaniu takiej zapory na rzece Orba pod Genuą we Włozsech i o zniszczeniu przez to przerwanie miasteczka Ovado, pozrywaniu mostów kolejowych itd. Ludzie przesądni wzięliby to za zły omen dla przedsiębranych budowli u nas; rozsądniej będzie wziąć to jako ostrzeżenie, skłaniające do tem dokładniejszego przemyślenia projektów i tem solidniejszego wykonania.

Przegrody, zapory, czy jazy na rzekach nie są nowością w technice ludzkiej. Od niepamiętnych czasów znamy ten widok: rzeczka, grobla, staw przez nią utworzony i młyn przy grobli. Od niepamiętnych czasów stosuje się ten sposób wyzyskania siły wodnej, a jeżeli sięgniemy pamięcią jeszcze dalej wstecz, do starożytnego Egiptu i Babilonu, to w ówczesnych meljoracjach wodnych spotykamy się z racjonalną gospodarką zapasami wody, dostarczanemi przez wylewy Nilu, Eufratu opartą na tychsamych zasadach, co i dzisiejsze zbiorniki, mające zapobiegać katastrofom powodzi i magazynować nadmiar wód w celu polepszenia warunków żeglugi przez cały rok oraz w celu nawadniania pól. I kto wie, czy nawet pod względem wielkości niektóre budowle wodne starożytności nie mogłyby wytrzymać porównania z dzisiejszemi.

Staw i grobla ulegały nieraz katastrofom, ulewny deszcz trwający dłużej, niejedną już groblę przerwał i wypuścił rwący prąd zamagazynowanej w stawie wody. Ale nie były to katastrofy zbyt wielkie, nie odbijają się echem po całym świecie. Inna rzecz, gdy pęknie tama, utrzymująca zbiornik wody o 15 miljonach metrów sześciennych pojemności, jak ten na rzece Orba, spiętrzonej na 40 metrów powyżej doliny: łatwo zrozumieć, że taka masa wody, rwąca z tej wysokości musi znieść wszystko na swej drodze i w ciągu paru godzin zniweczyć wszystkie korzyści, jakie przez lata świadczyła okolicznym mieszkańcom. A przecież ten zbiornik pod Ovado, jeden z bardzo licznych we Włoszech, nie należał bynajmniej do olbrzymów w swoim gatunku; są znacznie większe, a i projektowany u nas zbiornik na Dunajcu pod Rożnowem będzie wiele, wiele większy.

W Polsce z większych tego rodzaju budowli mamy wykonaną już zaporę wapienicką koło Cieszyna, która tworzy wielki zbiornik wodociągowy, zaopatrujący w wodę Cieszyn i Białą. Kończy się budowa zapory na Sole w Porąbce koło Żywca, a zapora ta ma na celu gromadzenie wód powodziowych, oraz wyzyskanie ich energji do wytwarzania prądu elektrycznego. Projektowane są wreszcie zapory na Dunajcu pod Rożnowem, pod Czchowem i pod Czorsztynem. Wszystkie te trzy zapory i zbiorniki przez nie utworzone mają na celu przedewszystkiem zapobieganie fatalnym skutkom powodzi, a jako cel uboczny, lecz również bardzo ważny będą miały wytwarzanie energji elektrycznej, która zaopatrzy w tanią siłę wielki szmat kraju.

Największy ze zbiorników będzie pod Rożnowem; pisaliśmy o nim niedawno, więc przypomnijmy tu tylko najważniejsze jego rysy. Dunajec jest rzeką kapryśną o wielkiej zmienności w przepływającej ilości wody: zimą przepływa w miejscu przyszłej zapory pod Rożnowem zaledwie niespełna 5 metrów sześciennych na sekundę, podczas niskiego poziomu letniego przepływa już jednak 17 metr. na sekundę, przy średnim stanie wody około 70 metrów na sekundę, a podczas wylewu, to jak upusty niebieskie pozwolą: w zeszłym roku podczas pamiętnej powodzi były chwile, kiedy przepływało aż 3500 metrów sześć. na sekundę i w trzy dni przepłynęło 700 miljonów metr. sześć. wody, awięc niemal 50 razy więcej, niż zawierał ów nieszczęsny zbiornik pod Ovado! Jasne jest, że zbiornik, który ma wywrzeć jakiś łagodzący wpływ na wylewy tak zmiennej rzeki musi być potężny. Istotnie projekt zapory rożnowskiej przewiduje, iż zbudowana wpoprzek doliny Dunajca tama spiętrzy wodę do wysokości 31 mtrów nad poziom normalny i utrzymywać będzie na swoim grzbiecie jezioro, które się utworzy powyżej tamy na przestrzeni 1800 hektarów (a więc 2 kilometry szerokości i 9 kilometrów długie) zawierające ogółem 228 miljonów metrów sześciennych wody. Jak widzimy zbiornik ten nie będzie wstanie pomieścić tak olbrzymiego wylewu, jak zeszłoroczny (zresztą zupełnie wyjątkowy) może tylko w znacznym stopniu złagodzić jego skutki, a zadanie to ułatwią mu pomocnicze zbiorniki pod Czorsztynem i Czchowem. Mniejsze wylewy, takie, które zdarzają się częściej, przejdą wobec istnienia tych zbiorników zupełnie dla okolic nieszkodliwie. Masa wody zgromadzona w zbiornikach dunajcowych uruchomi elektrownie o wydajności około 90 tysięcy koni mechanicznych ,a więc bardzo pokaźną, mogącą się stać błogosławieństwem całej okolicy. Ale uwaga, bo djabeł nie śpi, jak świadczy katastrofa włoska; a trzeba dodać, że to nie pierwsza we Włoszech. Doświadczenie wykazuje, że runięcie tamy wywołane jest najczęściej niedostateczną wytrzymałością gruntu, na jakim ją postawiono, to też badania geologiczne przed budową są nadzwyczaj ważne. Pozatem jest naturalnie nieodzowna należyta organizacja kontroli i nadzoru wzrastających wód w czasie przyboru. — Jak czytamy, to pod Ovado szluzy bezpieczeństwa, mające odprowadzić nadmiar wody były albo zatkane, albo też nie zdążono ich na czas otworzyć.

Doświadczenie we wznoszeniu tak olbrzymich budowli mamy już dziś bardzo znaczne, a ostatnio, jak o tem pisaliśmy, ukończono największą tamę, t. zw. Boulder Dam na rzece Colorado w Kalifornji. Wymiary zapory i sztucznego jeziora, jakie ona tworzy są fantastyczne: powierzchnia jeziora wyniesie 640 kilometrów kwadratowych a zawartość wody 35 miljardów metr. sześc.; jezioro zapełni się całkowicie dopiero w trzy lata po zamknięciu szluz w zaporze. Energja elektryczna, uzyskana na tej zaporze około miljona koni mechanicznych, na zaporę zużyto 6 i pół miljona ton cementu i stali. Przy tej budowie, wykonanej z iście amerykańską szybkością (w 4 lata, zamiast przewidywanych początkowo 7-iu) zdobyto ważne wskazówki, co do zapobiegania tworzenia się rysów i pęknięć w betonie w czasie zastygania: jako wkładki żelazne konstrukcji żelbetonowej były użyte rury, które utworzyły cały system wentylacyjny, pozwalający na równomierne ochładzanie się zastygającego betonu i w ten sposób otrzymano olbrzymie bloki zupełnie jednolite bez żadnych pęknięć.

Pod Rożnowem tama będzie znacznie skromniejsza: ma być na nią zużyte około 10 tysięcy wagonów cementu, wysokość będzie około 40 metrów, gdy tamta amerykańska przekracza 200 metrów. Ale naturalnie i nasza wymaga wielkiej troskliwości w projekcie i wykonaniu. Na razie przeprowadzone są roboty wstępne, jak regulowanie wykupu gruntów, które będą zalane, budowa odnogi kolejowej do zwożenia materjałów itd.

A.

Ruchy i odruchy w Zagłębiu

„Wybory" — Kwestja żydowska — Rozwój Obozu Narodowego

(Od własnego korespondenta)

Sosnowiec, w sierpniu.

Obserwacja życia Zagłębia Dąbrowskiego w niczem nie zdradza, że żyjemy w okresie wyborczym. Zainteresowanie „wyborami" — tak jak i gdzieindziej — nikłe. Panuje ogólne przekonanie, że w wyborach wezmą gremjalny udział Żydzi i urzędnicy, pierwsi z entuzjazmem drudzy z konieczności. Większość społeczeństwa zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że obywatele zostali pozbawieni prawa wyborczego, pozostawione im zostało tylko prawo głosowania na zgóry wybranych kandydatów, że przeto sam akt głosowania będzie wyważaniem otwartych drzwi i w niczem nie zmieni decyzji czynników administracyjnych.

Że ludzie nie są zachwyceni nowemi pomysłami wyborczemi, a organizacje „zaszczytem" wysyłania delegatów do kolegjum wyborczego — świadczy fakt, że na zebraniu jednej z organizacyj zawodowych w Sosnowcuż gdy przyszło do zgłaszania kandydatów do kolegjum — zapanowała grobowa cisza i delegatów nie zgłoszono.

O tem jak poważni ludzie traktują wybory mówi sam za siebie fakt, że Związek Adwokatów w Sosnowcu wybrał na deelgata Żyda adwokata Kohna, uważając go widocznie za najodpowiedniejszego do zasiadania w gronie ludzi, wyznaczających posłów w myśl wskazówek.

W charakterystyczny sposób skompletowano listy osób, uprawnionych do głosowania do senatu Ponieważ lokal, gdzie przyjmowano zapisy, świecił pustkami — wezwał starosta będziński wszystkie zakłady przemysłowe do zgłoszenia w przepisanym terminie wykazu pracowników, zaliczonych do „elity". Było to daleko proste i wygodne załatwienie sprawy, a co najważniejsze — pasowało do ogólnego biurokratycznego ducha „wyborów".

Co do kandydatów na posady poselskie, to jest ich wielu, jako że posada pewna na pięć lat i mandat pewny, bo bez walki wyborczej i bez przeciwników i spokój pewny, bo nie będzie rozgrywek w sejmie.

Spodziewaćby się należało, że po szumnych zapowiedziach o zakończeniu okresu partyjnictwa i po ogłoszeniu, że przyszły parlament polski składać się będzie z ludzi zasłużonych społecznie, niemających nic wspólnego z partyjnictwem — wysunie sanacja jakieś poważne kandydatury, wysunęła natomiast znanych partyjników BB. posła Madeyskiego i działacza sanacyjnego Cholewickiego.

Ludzie nie interesują się zupełnie wyborami, gdyż, jak powiedzieliśmy, zbyt silne panuje przekonanie, że „wybory" nie zmienią w niczem dzisiejszej sytuacji, nie zmniejszą nędzy, jaka panuje, nie rozwiążą najważniejszych zagadnień bezrobocia, czy sprawy żydowskiej, która ostatnio bardzo interesuje Zagłębie.

Powodem tego stał się wypadek, jaki miał miejsce w Sosnowcu, gdzie po meczu sportowym między drużyną polską i żydowską (w Zagłębiu Polacy jeszcze grają w piłkę z Żydami) Żydzi pokłóli nożami Polaka. Wzburzony tłum chciał uczynić samosąd, lecz przeszkodziła temu policja.

Fakt ten wywołał silne poruszenie w całem Zagłębiu, a szczególnie w Sosnowcu, gdzie w kilku punktach miasta doszło do zajść z Żydami.

Charakterystyczne jest stanowisko miejscowego sanacyjno - żargonowego Expressu Zagłębia, który w celu uspokojenia opinji publicznej i ratowania swych czytelników, semickiego pochodzenia — sprowadził to morderstwo do zwykłej awantury między szumowinami. Opinji publicznej nie wprowadzi to jednak w błąd. Powoli wśród ludności robotniczej utrwala się przekonanie, że zmiana stosunków może nastąpić tylko ze zmianą systemu politycznego.

To powoduje w następstwie fakt, że Obóz Narodowy powoli wprawdzie, lecz stale zdobywa wśród robotników należne mu stanowisko. Coraz częściej widzi się w Sosnowcu „mieczyki", coraz częściej członków Stronnictwa Narodowego w jasnych koszulach, sprzedających na ulicach pisma narodowe.

Rozwijającemu się ruchowi narodowemu usiłują przeszkodzić władze, że przypomnimy tylko rozwiązanie zebrania członkowskiego z udziałem posła Petryckiego, czy konfiskatę mieczyków, czy humorystyczny wypadek pogoni policji za furmanką, którą wracali członkowie Stronnictwa Nar. w mundurach z uroczystości narodowej w Katowicach, czy wreszcie rewizje u poszczególnych członków w poszukiwaniu „broni palnej i innych materjałów".

Nie przeraża to nikogo, gdyż doświadczenie innych ośrodków w Polsce wykazało, że są to rzeczy niezbędne do wielkiego rozrostu Obozu Narodowego.

S.

Rocznica zamordowania ś. p. d-ra Mielęckiego

(Od własnego korespondenta)

Katowice, w sierpniu.

Z rocznicą „Cudu nad Wisłą" wiąże się smutna dla Śląska rocznica zamordowania d-ra Mielęckiego, które miało swój pamiętny i głośny epilog.

Apetytom teutońskim nie w smak było, że inwazja bolszewicka została zatrzymana, że żołnierz polski dokazał cudu waleczności i odrzucił wroga daleko za Warszawę. Ten zwycięski cios oręża polskiego wprowadził zamieszanie w sfery niemieckie, które utraciły jeden z argumentów propagandy, że dni Polski już są policzone.

Wykorzystano więc dzień 17 sierpnia 1920 roku dla sfinalizowania polityki zdrady, gwałtu i fałszu.

„Warschau gefallen". — „Warszawa zajęta przez bolszewików — wojska polskie w popłochu uciekają na zachód" — takie wieści rozsiewając, ruszyli Niemcy w dniu 17 sierpnia 1920 roku dla dokonania samosądu na Polakach na Śląsku. Poprzedziła te wystąpienia manifestacja Niemców na rynku katowickim przy udziale licznych uzbrojonych bojówek. Po zakończeniu wiecu bojówki niemieckie zaatakowały główny odwach koalicyjnych wojsk okupacyjnych. Polała się krew od kul karabinowych i prowokacyjnie rzuconych granatów ręcznych.

Pozostało na ulicy około 10 manifestantów, skąpanych we własnej krwi. Samorzutnie do pomocy rannym zgłosił się lekarz - Polak, dr. Mielęcki. Wtedy prowokatorzy niemieccy rzucili w tłum wiadomość, że sprawcą pierwszych strzałów do manifestantów był dr. Mielęcki.

I rzecz nie do uwierzenia! Gdy, po spełnieniu samarytańskiego obowiązku, dr. Mielęcki wracał do swego mieszkania, nasłane zbiry niemieckie rzuciły się na obowiązkowego lekarza i zamordowały go, znęcając się nad nim w bestjalski sposób.

Ś. p. dr. Andrzej Mielęcki zginął jak żołnierz na placówce, gdyż padł, wypełniając zaszczytną czynność samarytanina wobec rannych wrogów, wierny szczytnym obowiązkom swego zawodu. Ceniony i szanowany przez swoich i obcych pozostawił po sobie pamięć nieskazitelnego człowieka, o dobrem uczynnem sercu, pamięć Polaka niezachwianie wierzącego w przyszłość Polski, gotowego dla niej wszystko poświęcić.

Wojska okupacyjne cofnęły się pod naporem niemieckim tego wieczoru z miasta, tak że do następnego dnia miasto Katowice było faktycznie w ręku niemieckim. I tylko nadzwyczaj szczęśliwym okolicznościom zawdzięczać należy, że po zamordowanym dr. Mielęckim nie padli jako ofiary planowego mordu inni wybitni przedstawiciele polskiej inteligencji.

Na rokosz niemiecki odpowiedział lud polski iście wspaniałym odruchem. Idąc ławą od Mysłowic, aż hen po Strzelce, oczyścili Ślązacy kraj z niemieckich bojówek, i tylko w miastach większych ostały się grupy przytajonych orgeszowców, bo o dziwo! — wojska okupacyjne, które Polaków nie mogły obronić przed zrewoltowanymi Niemcami, zdobyły się na tyle energji, że ochroniły przyciśniętych do muru Niemców przed karzącą ręką Polaków. Wysiłek powstańców, który mógł wtenczas wielkiej rzeczy dokonać, poszedł na marne.

Dziś w 15 rocznicę zgonu ś. p. dr. Andrzeja Mielęckiego i wybuchu II powstania śląskiego trzeba nam przypomnieć te krwawe i bolesne przejścia ludu śląskiego, aby nie zaginęła pamięć tych bohaterów, którzy w walce o polskość Śląska złożyli życie swe w ofierze, tembardziej, że coraz większe jest grono t. zw. „zasłużonych", którzy naówczas niczego nie dokonali, a dziś pragną jedynie wykorzystać zasługi i bohaterskie poświęcenie tych jednostek, które nie zawahały się złożyć życia na ołtarzu miłości ojczyzny.

A. K.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Za co aresztują? — Sanacyjne „Słowo Częstochowskie" pisze:

„W niedzielę 4 sierpnia 31-letni rolnik z Zawodzia Stanisław Deska na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Mirowie, poświęconem zbliżającym się wyborom do Sejmu i Senatu, wygłosił przemówienie, w którem władze dopatrzyły się cech przestępstwa z artykułu 170 k.k. (rozsiewanie fałszywych wieści mogących wywołać niepokój publiczny).

Deska w przemówieniu swojem twierdził m. in., że Rada Miejska w Łodzi została rozwiązana na skutek interwencji kapitału żydowskiego i zakończył przemówienie zamaskowanym apelem do wstrzymania się od udziału w głosowaniu, zwracając się do słuchaczy z okrzykiem: „Kto z was opowie się za roztrwonieniem grosza publicznego?"

Sąd grodzki oddał Deskę pod dozór policji".

JAROSŁAW

Zemsta pszczół. — W Wiązownicy, w powiecie jarosławskim, para koni gospodarza Kłaka wpadła do jego pasieki i stratowała ule. Pszczoły tak pocięły konie, iż padły one martwe. Dotkliwie również pociętych zostało 15 osób.

ŁUKÓW

Harce pioruna. — We wsi Jeleniec w domu gospodarza Jana Dudy siedziały przy otwartym oknie dwie jego urodziwe córki zajęte pracą. Z zewnętrznej strony domu niedaleko okna stał oparty o ścianę łom żelazny, a przez środek podwórza biegał pies, uwiązany na łańcuchu przytwierdzonym do drutu. W pewnej chwili na pogodnem niebie pojawiła się chmura, spadł deszcz i rozległy się grzmoty. Jeden z piorunów uderzył jednocześnie w drut, zabijając psa, w łom żelazny oraz w głowy obu dziewcząt, którym opalił włosy, brwi i rzęsy, obiegł następnie dokoła głów i zbiegł po ramionach, które boleśnie opalił. Dudówny zostały opatrzone przez lekarza w pobliskim ośrodku zdrowia. Jedynem przykrem następstwem pioruna jest oszpecenie dziewcząt słynących z urody.

MODZELE - WYGODA

Zawody konne 4-ej Grupy Artylerji. — Dnia 11 sierpnia o godz. 14-ej odbyły się, na lotnisku obok wsi Modzele - Wygoda, na poligonie Czerwony Bór, zawody konne 4-ej Grupy Artylerji.

Rozgrywane były następujące konkurencje oficerskie: konkurs I stopnia o nagrody zespołowe — poligonową i wiosenną d-cy 4-ej Gr. Art. gen. bryg. Stanisława Millera i 5 nagród honorowych; konkurs II stopnia (trudniejszy) o 3 nagrody honorowe i konkurs III stopnia (najtrudniejszy) o 2 nagrody honorowe. Oprócz tych odbył się konkurs dla podoficerów o nagrodę przechodnią im. gen. Millera i 5 nagród honorowych. Do zawodów stawali oficerowie i podoficerowie wszystkich pułków wchodzących w skład 4-ej Grupy a więc 4 p.a.c'u, 7 p.a.l'u 8 p.a.l'u, 10 p.a.l'u i 26 p.a.l'u.

Nagrodę poligonową im. gen. bryg. Stanisława Millera zdobył zespół 4 p.a.c'u. Nagrodę przechodnią wiosenną zespół 26 p.a.l'u. Nagrody te wręczył dowódcom pułków, płk. Bogusławskiemu (4 p.a.c.) i ppłk. dypl. Kulczyckiemu (26 p.a.l) gen. bryg. Miller w towarzystwie pułkownikowej Robakiewiczowej, żony dowódcy 8 pa.l'u. Po wręczeniu nagród zespołowych nagrody indywidualne otrzymali 1) por. Kowalski B. 7 p.a.l; 2) por. Jardowski J. 26 p.a.l.; 3) por. Trzepałkowski A. 4 p.a.c; 4) mjr. Dudek H. 10 p.a.l; 5) ppor. Morozewicz A. 7 p.a.l.; pozatem wręczono 5 wstęg. W konkursie II stopnia pierwsze miejsce zajął por. Szaras W. 7 p.a.l., drugie — ppor. Nejman M. 7 p.a.l., trzecie por. Sibel L. 26 p.a.l. W konkursie III stopnia zwyciężył por. Smosarski I. 26 p.a.l. przed rtm. T. Sokołowskim 1 p. szwol., który brał udział w konkursie, jako odbywający staż w jednym pułków 4-ej Gr. Art. Zawody odbywały się na stadjonie bardzo udatnie ad hoc urządzonym przez 6 baterję 8 p.a.l'u pod dowództwem kpt. Bąkowskiego. Dobrą organizację zawodów zawdzięczać należy inspektorowi toru por. Burskiemu również z 8 p.a.l'u.

PIŃSK

Poświęcenie nowych organów w katedrze. — Dnia 11 sierpnia J. E. ks. biskup piński Kaz. Bukraba dokonał uroczystego aktu poświęcenia przebudowanych organów w kościele katedralnym pińskim. Przed aktem poświęcenia Arcypasterz w podniosłem przemówieniu wyjaśnił znaczenie muzyki organowej jako wzniosłej modlitwy, zachęcał do udziału w śpiewach chóralnych i przypomniał obowiązek wdzięczności Bogu za dokonanie wielkiego dzieła ogólnej odbudowy na rubieżach kresowych w Niepodległej Ojczyźnie, którego fragmentem jest odnowienie organów katedry pińskiej.

Stare organy katedry pińskiej, dawnego kościoła pofranciszkańskiego, zniszczone bardzo przez okupantów podczas wojny światowej, zostały ostatnio, zawdzięczając pieczołowitej opiece Arcypasterza diecezji pińskiej, poddane gruntownej przebudowie, w nowych zaś organach zastosowano trakcję elektryczną.

PRZEMYŚL

Afera w żydowskiem towarzystwie. — Przed wojną zmarła w Przemyślu niejaka Perla Tombak, która na cele kształcenia ubogiej młodzieży żydowskiej zapisała dwie duże kamienice. Obecnie prokuratura przeprowadziła badanie gospodarki 9 kuratorów, przyczem okazało się, że na szkodę fundacji dopuścili się oni wielkich nadużyć. Sprawa nabrała niezwykle dużego rozgłosu.

Wiedeńscy goście. — W Przemyślu bawiła ostatnio liczna wycieczka wiedeńska, złożona z wojennych obrońców Przemyśla. Przewodniczył jej pułk. Dolańsky, który, na wydanym przez miasto bankiecie, złożył serdeczne podziękowanie tym czynnikom, które umożliwiły wycieczce zwiedzenie Przemyśla i jego pięknych okolic.

Tragiczny zbieg okoliczności. — Przy poieniu koni utonął w Sanie 25-letni elektromonter Kamlot, o którego śmierci doniesiono jego ojcu w tej chwili, kiedy przebywał na nabożeństwie żałobnem za swego brata, który w tem samem miejscu utonął przed 45 laty.

RAWA RUSKA

Aresztowanie mordercy. — Sprawa mordu rabunkowego, dokonanego onegdaj w Wulce Mazowieckiej, w powiecie rawskim, na osobach handlarzy bydła, Jakóba i Markusa Krämerów oraz ich matki Leji, została już wyjaśnioną. Sprawcy, obznajmieni z sytuacją, wiedzieli, iż obaj handlarze, wybierając się na targ, rozporządzają większą gotówką, dokonali na nich mordu rabunkowego. Pozostająca w krytycznym czasie w mieszkaniu siostra Krämerów, Marja została przez napastników ciężko poranioną, a gdy ją przewieziono do Lubaczowa, czując się tam bezpieczną, złożyła zeznania, w których stwierdziła, iż w jednym ze sprawców rozpoznała miejscowego gajowego, Franciszka Gmernickiego. Na skutek tego zeznania policja aresztowała Gmernickiego, który był już wielokrotnie karany a przed kilku laty opuścił więzienie po odsiedzeniu 4-letniej kary za napad rabunkowy z bronią w ręku. Całą szajkę aresztowano.

Śmiertelny spór o skibę. — We wsi Okopach, w powiecie rawskim, nieznany sprawca onegdajszej nocy strzelił przez okno do przebywającego w stodole gospodarza Piotra Pawłyka, który zginął na miejscu. W toku dochodzeń aresztowano sprawcę w osobie sąsiada Piotra Stechnyja, który prowadził z Pawłykiem spór o skibę i sprawę przegrał. Sprawca przyznał się do winy.

SOSNOWIEC

Aresztowania: — „Orędownik" pisze: „Na terenie Sosnowca w dalszym ciągu trwają aresztowania, na tle zajść przeciwżydowskich. W areszcie policyjnym przebywa obecnie około 100 osób".

ZŁOCZÓW

Oni i oni! — W związku z głośną w głośną w swoim czasie aferą dostawy owsa dla 22 p. ułanów aresztowani zostali dwaj złoczowscy kupcy, Mendel Zwerdling i Ischel Imber.

Zamach samobójczy. — W zamiarze samobójczym rzucił się z wysokości drugiego piętra na bruk 45-letni Samuel Eichenholz, dyrektor Banku udziałowego. Desperat doznał połamania rąk i nóg. Powodem usiłowanego samobójstwa było bankructwo banku.

ŻÓŁKIEW

Potrójna zbrodnia. — Przysiółek Krępy, w powiecie żółkiewskim, był widownią potrójnej zbrodni, popełnionej przez tamtejszego parobka, 24-letniego Piotra Hadadę. W sprzeczce z rodziną swej narzeczonej Marji Troć, sprzeciwiająca się ich małżeństwu, Hadada zastrzelił z rewolweru matkę narzeczonej Ksenię, siostrę Parańkę, a ciężko zranił Marję, którą przewieziono do szpitala w Żółkwi. Sprawca mordu umknął ze wsi i ukrywa się przed policją.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: W sobotę o 20-tej „Mąż 300.000".

Repertuar kin.
Apollo: Niedokończona symfonja.
Atlantic: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Prowokator Azef.
Chimera: nieczynne.
Grażyna: Csibi.
Kopernik: Nasz chleb powszedni i Noc na transatlantyku.
Marysieńka: Mord w Chicago i występ fakira.
Muza: Nasi chłopcy marynarze i Tancerka z Buenos Aires.
Palace: Pokój Nr. 309.
Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli.
Raj: Fräulein Doctor.
Stylowy: Żółty książę i rewja.
Świt: nieczynne.

Plenarne zebranie wszystkich Kół Stronnictwa Narodowego we Lwowie odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 19,30 w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Piłsudskiego 11. Przemawiać będzie jeden z przywódców robotniczej Łodzi, kpt. Leon Grzegorzak, na temat: „Łódź narodowa".

Godziny otwarcia sklepów. — Starostwo grodzkie przypomina, że wszystkie sklepy mają być zamykane w dnie powszednie o godz. 19-tej, a w dnie przedświąteczne o godz. 20-tej. Wyjątek stanowią zakłady fryzjerskie, które w dnie przedświąteczne mogą być otwarte do godz. 21-ej oraz sklepy z nabiałem, które również w niedzielę i święta mogą być otwarte do godz. 10-tej rano.

Dodać należy, że żydowscy kupcy systematycznie nie przestrzegają spoczynku niedzielnego, gdyż wpuszczają klijentów przez tylne wejścia. W wielu wypadkach toleruje się ten proceder żydowski zupełnie [illegible].

Ruch wozów tramwajowych linji nr. „9" na odcinku od pl. Misjonarskiego do pl. Krakowskiego zostanie wstrzymany w sobotę 17 b. m. w godzinach od 8,30 do 9,30 spowodu uroczystości święta żołnierza - ochotnika. Wozy wymienionej linji zostaną skierowane w tym czasie przez ul. Słoneczną.

W tymże dniu, w godzinach od 18 do 20-tej w czasie dekoracji gmachu ratusza wozy linji nr. „1" zostaną skierowane przez pl. Bernardyński, a wozy linji „4" będą odbywały podzielony kurs: Wysoki Zamek — ul. Ruska i ul. Listopada — wylot ul. Sykstuskiej.

Lwowska „Pogoń" rozegrała w środę zawody piłkarskie z „Hakoahem". Był to raczej zawód dla publiczności a nie zawody, gdyż kandydat na mistrza Polski grał mizernie i w rezultacie opuścił boisko pokonany w stosunku 1:0. Wstyd jest tem wiekszy, że sympatycznych Poganiaczy pokonały żydowskie patałachy, których niewiadomo poco sprowadzono aż z Wiednia. Kokietowaniem Żydów Pogoń nie przysporzy sobie sympatji. O tem winna wiedzieć i pamiętać.

Śmierć w łazience w czasie kąpieli poniósł N. Bart, właściciel sklepu modniarskiego w Rynku. Zgon nastąpił wskutek udaru serca.

Z „ruchu wyborczego". — Sensacją „dnia wyborczego" jest kompletne niepowodzenie byłego posła d-ra Zdzisława Stahla, który w nagrodę za apostazję polityczną otrzymał w podarku od swych sanacyjnych przyjaciół aż... szóste miejsce i to w okręgu wyborczym, gdzie głosuje przeważająca ilość Żydów. Ten gest sanacji wobec Stahla był tematem dnia. Obdarowany kandydaturą na szóstem miejscu dr. Stahl ogłosił oświadczenie, iż... rezygnuje z powierzonej mu przez zgromadzenie wyborcze kandydatury. Trzeba było naturalnie zrobić dobrą minę do niemiłej gry.

Upadłą „wielkością" jest również osławiona w ciągu szeregu ostatnich lat Marja Jaworska; w jej miejsce tutejsze kwoki i kwoczki z pod sanacyjnego znaku wysunęły inną gwiazdę o małym zresztą blasku, która na szóstem miejscu pozostaje też bez jakichkolwiek widoków. Kandydatura mieszczańska d-ra Pfaua, prezesa kongregacji kupieckiej, w okręgu żydowskim na trzeciem miejscu nie posiada jakichkolwiek szans.

U sprzedawców gazet żądajcie „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO"

WSCHODNI ŻYD NA ZACHODZIE

Na początku 19 wieku odsetek Żydów w W. Księstwie Poznańskiem nie o wiele był mniejszy, niż procent ich w b. Królestwie Kongresowem. W r. 1816 w Królestwie obliczano odsetek Żydów na 7,8, w W. Ks. Poznańskiem — na 6,3. Stosunki zaczęły ulegać raptownej zmianie od r. 1833, gdy ustały zakazy przenoszenia się Żydów do innych prowincyj pruskich. Żydzi zaczynają przesiedlać się do wielkich centrów handlowych Niemiec, gdzie otwarły się przed nimi widoki szybszego dochodzenia do majątku. Powstające mieszczaństwo polskie, popierane przez społeczeństwo, przyśpiesza proces emigracji żydowskiej. Tak samo — niemiecki ruch spółdzielczy. To też gdy Poznańskie weszło w skład odbudowanej Polski — spis ludności w r. 1921 wykazał w wojew. poznańskiem zaledwie 0,5 proc. Żydów.

Na Pomorzu liczba Żydów nigdy nie była duża. W r. 1816 w ówczesnych Prusach Zachodnich, Żydzi stanowili zaledwie 2,2 proc., w r. 1910 — już tylko 0,7 proc. Działały tu te same przyczyny, co w W. Ks. Poznańskiem. Na obszarze obecnego województwa pomorskiego mieszkało w r. 1921 ogółem 2.927 Żydów, t. j. nie więcej, niż w kilku kamienicach na Nalewkach.

Ten stan rzeczy zaczyna ulegać zmianom na naszą niekorzyść. W ostatnich latach Żydzi, coraz swobodniej czujący się i życzliwie traktowani zgóry, choć nieżyczliwie z dołu, usiłują przeciskać się na teren Poznańskiego, Śląska i Pomorza. Szczególnie jaskrawo najazd ich przedstawia się w nadmorskiej Gdyni i zagadnienie żydostwa na tym terenie wymaga już osobnego omówienia. Nie możemy przecież dopuścić do tego, żeby gdy jeden z portów polskich opanowany jest przez ludność niemiecką, drugi— wpadł w ręce żydowskie.

Przed napływem Żydów na Pomorze i do Poznańskiego, ustawicznie przestrzega prasa narodowa naszej zachodniej dzielnicy.

— Wystarczy rozejrzeć się po lokalach i ulicach — pisze świeżo „Kurj. Pozn." — by stwierdzić obecność coraz to większej ilości postaci o semickim wyglądzie, a w lokalach rozrywkowych, szczególnie nocnych, rzucających pieniędzmi.

Niektóre hotele w śródmieściu, przy bierności władz, są siedliskiem wywiadu żydowskiego i penetracji żydowskiej przez agentów łódzkich i warszawskich. Mając reprezentacje firm krajowych i zagranicznych, wskutek obciążeń kont poszczególnych odbiorców polskich, podglądają ich sytuację i wykorzystują krytyczny moment: otwierają placówkę konkurencyjną, lub opanowują zadłużoną. Nieraz powstaje nowa często pod firmą polską ukryta żydowska placówka.

Słusznie więc „Kurjer Poznański" uważa za sprawę wielkiej doniosłości przyjrzenie się metodom Żyda wschodniego, nieznanego niedawno jeszcze w Poznaniu, i zorganizowanie odporu.

Czemże ten wschodni Żyd w akcji swojej handlowej uderza najbardziej umysły poznańskie?

Wabikiem, którym posiłkuje się intruz, jest taniość, jest podaż towarów mętnego pochodzenia po cenach fenomenalnie niskich.

„Ile tu działania funduszów bojowych żydowskich, — zapytuje słusznie „Kurj. P." — ile operowania masą upadłościową lub towarem wydartym od producenta, będącego w położeniu krytycznem, szwindlem, to niemożliwe rozeznać. Taniość i dążność do oszukańczego zbliżenia się do konsumenta, zwabianego reklamą, faktorstwem ulicznem i siecią agentów, obok liczenia się z konjunkturą kryzysową, która zgóry usposabia masy klientów ludowych do jak najoszczędniejszych zakupów, przyczem nawet różnice groszowe decydują".

A inne źródła taniości?

„to tandeta i operowanie produktami wytworzonemi, gdzieś zdala od światła dziennego, w straszliwym chałupniczym wyzysku. Podczas gdy normalny domowy pracownik krawiecki pracujący w taniej fabrykacji ubrań gotowych, zarabia tyle, a tyle od sztuki, u fabrykanta zjawia się Żyd pośrednik i ofiarowuje przy typach spodni czy kurtek cenę o połowę niemal niższą za pracę od sztuki, wykonaną przeważnie sposobem gorszym i obliczonym na optyczne oszustwo klienta".

A dalej:

„cały system obchodzenia prawa. Hurtownie ukryte w zamaskowanych prywatnych mieszkaniach, bez patentów i opłat, posługujące się prawdziwą czy upozorowaną rodziną składy w hotelach, reklamowane nawet przez radjo, podkopywanie kupiectwa, posługującego się transportem samachodowym, taryfą bojową niżej kosztów.

Cena zależna jest od osądu zawartości portfelu klienta. Inaczej płaci robotnik, inaczej urzędnik czy biuralistka, inaczej porządnie ubrany przeciętny mieszczuch.

Wszystkie metody są dobre. Od oszustwa do usłużności, posuniętej do ostatecznych granic, przyczem łapówka otwiera niejedne drzwi zaparte".

Znamy dobrze tutaj te wszystkie charakterystyczne cechy działania żydowskiego: i przynętę tandetnej taniości i straszny wyzysk chałupnika i unikanie kontaktu z urzędami skarbowemi i cały łańcuch oszukańczych, niemoralnych i niespołecznych sposobów i poparcie funduszów żydowskich z całego świata, panoszących się u nas swobodnie.

Przeciwstawić im musimy na zachodzie i wschodzie, północy i południu Polski solidarność narodu w walce o podstawy bytu, świadomość rozkładowych metod żydowskich, żywe poczucie konieczności oparcia naszych stosunków gospodarczych na zasadach moralności chrześcijańskiej, oraz pełne zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla Polski rozrost żydostwa.

Od zachodnich zaś dzielnic mamy prawo spodziewać się nietylko odparcia fali żydowskiej, lecz i pomocy w naszych wysiłkach, zmierzających do opanowania handlu, rzemiosła i przemysłu.

Pałac „pod Baranami" w ręce żydowskie?

„Oręd", donosi z Krakowa:

„Jak się dowiadujemy, jeden z największych żydowskich domów bankowych w Krakowie, Dom Bankowy A. Holzera pertraktuje o nabycie jednego z najstarszych domów w śródmieściu t. zw. „pod Baranami" stanowiącego własność rodziny Potockich.

Gdyby te pertraktacje miały doprowadzić do sprzedaży tego domu, mielibyśmy do czynienia wprost ze skandalem. Rodzina Potockich nie jest tak uboga ani zmuszona okolicznościami do pozbycia się tej kamienicy i powiększenia żydowskiego stanu posiadania o jeszcze jeden dom w śródmieściu".

Nasz handel i rzemiosło w Uniejowie

Piękny zamek, niegdyś obronny, mówi nam, że była tu w dawnych wiekach siedziba arcybiskupów gnieźnieńskich, dziś zaś Uniejów — to mała mieścina, w której Żydzi stanowią 25 proc. ludności, wynoszącej ogółem 3650 głów.

Nie zmonopolizowali tu jednak handlu w takim stopniu, w jakim to uczynili w wielu innych miastach. Znajdziemy w Uniejowie polski sklep bławatny, sklep z obuwiem, 2 z kaloszami, 2 z trykotażami, 3 z galanterją, 2 modystki - Polki ubierają kapelusze, 8 krawców szyje ubrania. Są nawet dwaj czapnicy-chrześcijanie.

Żydzi są właścicielami 3 sklepów bławatnych, 2-ch z gotowemi ubraniami męskiemi i damskiemi, 1 z obuwiem, 3 z kaloszami, 2 z kapeluszami, 4 z trykotażami, 7 z galanterją, 2 modystki, 4 czapników, 12 krawców zamyka spis żydowskiego kupiectwa w powyższej dziedzinie. Po uważnem rozpatrzeniu się w tych stosunkach, ujrzymy zupełny brak polskich sklepów z kapeluszami.

Fryzjerów mamy znacznie więcej, niż Izraelici, bo 6, a oni tylko 1. Jedyna, jaka jest w Uniejowie, pralnia chemiczna, jest naszą własnością.

Książki możemy kupić w jednej polskiej księgarni, w której jednocześnie sprzedają i materjały piśmienne. Druga księgarnia należy do Żydów. Dwóch chrześcijan trudni się fotografowaniem. Izraelity tego zawodu niema zupełnie w Uniejowie.

Dział spożywczy przedstawia się też dosyć korzystnie dla nas. 4 restauracje, 4 sklepy kolonjalne, mleczarnia, 7 piekarni, cukiernia, owocarnia — stanowią naszą własność. Wieńczy ją jedna jatka wołowa. Jeden jest hotel w Uniejowie i należy do chrześcijan.

Żydzi przeciwstawiają naszym placówkom handlowym 11 sklepów kolonjalnych, jedną mączarnię, 2 piekarnie, aż 4 cukiernie, 3 owocarnie i 4 jatki z mięsem wołowem.

Właścicielami dwóch młynów w Uniejowie są chrześcijanie.

Naczynia kuchenne, wyroby żelazne, szkło i porcelanę nabyć możemy u swoich, gdyż 5 Polaków handluje niemi, Żydów — 6.

Niema niestety w Uniejowie polskiego składu desek i skór. Są to może najważniejsze tam braki w naszym handlu. Narzekają też mieszkańcy Uniejowa na brak zegarmistrza. Niema żadnego.

Rzemieślnikami są przeważnie Polacy, jest nawet jeden szklarz chrześcijanin, drugi jest Żyd. Niema tylko kamasznika, ani blacharza - Polaka.

Świat lekarski składa się z samych Polaków. Wyjątek stanowi tylko jeden felczer - semita, ale jest prócz niego i chrześcijanin. Lekarstw dostarczy nam polska apteka i polski również skład apteczny.

Z. F.

Obszar uprawy zbóż
zwiększają poważnie Stany Zjednoczone

Z Waszyngtonu informują:

Zwiększenie obszaru uprawy zbóż w Stanach Zjednoczonych o 10 proc., a więc o 2,1 milj. ha, interpretowane jest częściowo jako zamiar wznowienia konkurencji z Argentyną na międzynarodowym rynku pszenicy. Przedstawiciele departamentu rolnictwa odbyli konferencję z sekretarzem Międzynarodowej Konferencji Pszenicznej, Cairnes'em. Podobno zachęca on Stany Zjednoczone do wznowienia eksportu pszenicy z uwagi na odmowę Argentyny poszanowania ustalonych kontyngentów międzynarodowych.

Zwiększenie obszaru uprawy w Stanach Zjednoczonych i przewidywany wzrost zbiorów odbiją się na sytuacji międzynarodowego rynku zbożowego w sposób decydujący.

Walka z „nadprodukcją" bydła i nierogacizny

Szwajcarska Rada Związkowa — z uwagi na nadprodukcję oraz coraz trudniejszy zbyt bydła, nierogacizny i. t. p. wydała zarządzenie ograniczające produkcję hodowlaną do takiej ilości, aby wystarczającą była dla niej ilość krajowych pasz.

Przedewszystkiem ma być ograniczona hodowla świń. Hodowla prowadzona na większą skalę i oparta głównie na paszy importowanej zostaje zakazana. W podobny sposób przeprowadzono ograniczenie hodowli bydła do stopnia możliwości wyżywienia inwentarza własnemi produktami (łąki, siano, kartofle, zboża i inne pasze).

Nadmierne ilości bydła, nierogacizny i. t. p. przekraczające normy wydanego zarządzenia, mają być zredukowane najdalej do 1 marca 1936 r. Rozporządzenie przewiduje szereg sankcyj karnych do wysokości 10,000 franków lub 3-ch miesięcy aresztu, albo też obie kary łącznie — za niestosowanie się do tych przepisów.

Wiadomości gospodarcze

W dniu 14-tym b. m. odbył się w Gdyni zjazd elektryków pomorskich, w którym wzięło udział około 80 osób. Po załatwieniu szeregu spraw zjazd powołał do życia Zrzeszenie Przemysłowców Elektrotechnicznych.

*

W tych dniach przybył do Gdyni „pociąg wystawa". Wystawę zwiedził komisarz rzadu w towarzystwie władz wojskowych oraz przedstawicieli sfer portowych i kupieckich.

*

W dniu 16-ym b. m. w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja, na którą przybył p. wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Roger Raczyński. W konferencji wzięli udział członkowie zarządu i komisji Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz członkowie Rady Głównej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Konferencja pozostawała w związku z postulatami wysuniętemi ostatnio przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i dotyczącemi sytuacji rolnictwa wielkopolskiego, oraz z memorjałem złożonym Ministerstwu Rolnictwa przez specjalną delegację Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

*

Władze gdańskie podejmują połączenie wszystkich kas oszczędności na terenie Wolnego Miasta w jedną instytucję oszczędnościową.

Pomoc kredytowa
dla rolnictwa we Francji

Z Paryża donoszą:

W wyniku obrad, jakie odbył ostatnio Premjer Laval oraz minister Rolnictwa Cathala z przedstawicielami instytucyj finansowych, zostały ostatecznie uchwalone zasady pomocy dla rolnictwa, przedewszystkiem na odcinku kredytowym. Bank Francji zgodził się na żądanie rządu na udzielenie pomocy kasom kredytu rolnego celem umożliwienia im przyjścia zkolei z pomocą rolnikom w chwili zakończenia zbiorów.

Bank Francji będzie redyskontował papiery otrzymane przez kasy kredytu rolnego. W ten sposób zrealizowana została ścisła współpraca między Bankiem Francji a instytucjami kredytu rolnego.

Giełdy pieniężne

Notowania, z dnia 16 sierpnia

DEWIZY

Belgja 89,18 (sprzedaż 89,41, kupno 88,95); Holandja 357,80 (sprzedaż 358,70, kupno 356,90); Kopenhaga 117,25 (sprzedaż 117.80, kupno 116.70); Londyn 26.23 (sprzedaż 26.36, kupno 26.10); Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół (sprzedaż 5.30 i pół, kupno 5.24 i pół); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 21,94 (sprzedaż 21,99, kupno 21,89); Szwajcarja 172.80 (sprzedaż 173.23, kupno 172.37) Stokholm 135.25 (sprzedaż 135.90, kupno 134.60); Włochy 43,44 (sprzedaż 43.56, kupno 43,32); Berlin 213,15 (sprzedaż 214.15, kupno 212,15).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pyrwatnych — 5.26 i jedna czwarta, rubel złoty — 4,70; dolar złoty — 9.03 i pół; rubel srebrny — 1,83, 100 kop. w bilonie rosyjskim — 0.84; gram czystego złota — 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 175,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.20.

Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla pożyczek państwowych premjowanych — mocna, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) — 95,25 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 75 i pięć ósmych — 75.00 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 42,00 — 41,85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 66,13 — 65,88 (odcinki po 500 dol.) 66,50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53,50; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. poż. dolarowa 83,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94,50 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 68,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (193 3r.) 50,25; 6 proc. oblig m. Warszawy 8 i 9 em. 62,25.

AKCJE

Bank Polski — 93,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 34,50; Lilpop — 9,30; Norblin — 34,00; Ostrowiec — 15,75.

Giełda zbożowa

Notowania, z dnia 16 sierpnia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 14,50 — 15,00; Pszenica jednolita 742 gl. 14.50 — 15,00; Pszenica zbierana 731 gl. 14,00 — 14,50.

Żyto I standart 700 gl. 9,75 — 10,00; Żyto II standart 687 gl. 9,50 — 9,75; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadeszc.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,00 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 12,75 — 13,25; Jęczmień 649 gl. 12,50 — 12,75; Jęczmień 620,5 gl. 12,00 — 12,50; Groch polny 22,00 — 24.00; Groch Victorja 26,00 — 29,00; Wyka — — — —; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 28,00 — 30,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—46 proc. 26,00 — 28,00; I-C 0 — 55 proc. 24,00 — 26,00; I — D 0 — 60 proc. 22,00 — 24,00; I-E 0 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-B 20 — 65 proc. 19,00 — 21,00; II-D 45—65 proc. 18,00 — 19,00; II-E 55—65 proc. 17,00 — 18,00; II-G 60—65 proc. 16,00 — 17,00; III-A 65—70 proc. 11,00 — 12,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 17,00 — 18,00; I gat. 0—65 proc. 16,00 — 17,00: II gatł 14,00 — 14,50; razowa 14,00 — 14,50; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9.00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem stand 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miałkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 6,75 — 7,25; Kuchy lniana 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 11,00 — 11,50; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 2666 ton, w tem żyta 500 ton. Usp[illegible]

27)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Pomyślcie tylko o przeszkodach, piętrzących się przed Jerzym, młodzi Amerykanie, o sercach zajęczych, łatwo cofający się i dający za wygraną na widok młokosa - rywala, który pierwszy zajął miejsce na werandzie przy waszej ukochanej, i zabrząknął na ukalele, zanim zdążyliście ofiarować jej od siebie w hołdzie pudełko czekoladek. Jeśli wzięliście kiedy do serca takie niepowodzenie, to pomyślcie o kłopotach Jerzego. Wyście byli przynajmniej na placu. Mogliście zmierzyć się z wrogiem. Są ukalele, są także i gitary. Nie dziś, to jutro tak się złoży, że nie wy, ale wasz rywal spóźni się niefortunnie i sam zaczeka sobie przy księżycu pod progiem, aż przebrzmią echa pieśni miłosnej Beduina, albo melodje z „Butterfly", któremi spokój mącicie sennym ptakom w ogrodzie.

W tem rzecz, żeście na miejscu. Macie szanse. Jerzy zaś... Co tu gadać, pojedźcie do Anglji i spróbujcie o[illegible] z córką arystokraty. Widzieliście ją raz i[illegible] byliście jej nawet przedstawieni. Bratu jej zmasakrowaliście cylinder. Rodzina chce ją wydać za kogoś innego. Ona sama też chce wyjść za kogoś innego. W dodatku pozbawiona jest swobody ruchów... Co tu gadać, spróbujcie. Potem w innym nastroju wrócicie pod werandę, zrozumiawszy, co to za prawdziwe tarapaty.

Jerzy, jak nadmieniłem, wcale nie suszył sobie głowy trudnościami. Aż do wieczora drugiego dnia bujał w złotej mgle marzeń. Po obiedzie tego dnia zdał sobie jednak wreszcie sprawę, że samemi marzeniami niewiele wskóra. Trzeba było czynu. Czynu!

Nasuwało się pierwsze zagadnienie: gdzie jest zamek? W gospodzie dowiedział się, że „zaraz obok". Dnia tego jednak nie wpuszczano zwiedzających. Zamek dostępny był dla publiczności raz na tydzień, mianowicie we czwartki, między 2-gą i 4-tą pp. Nie pozostawało zatem nic innego, jak czekać do czwartku, a tymczasem obejrzeć zabytek od zewnątrz. Nie mogąc zdobyć się na żaden lepszy pomysł, odrazu tam wyruszył.

Nader szybko uprzytomnił sobie, że to niecałkiem „zaraz obok". Strudził się pięciomilowym marszem po krętej wiejskiej drodze, pnącej się pod górę, zanim, wydostawszy się na grzbiet wzgórza, muskanego wiatrem, zauważył w dole, wśród drzew to, co było dlań teraz na świecie najważniejsze. Zamek Belpher. Jerzy przysiadł na murze i zapalił fajkę. A więc tam mieszka Maud. I co?

Narzuciła mu się najpierw refleksja praktyczna, a raczej prozaiczna: odbywać pięć mil tam i pięć zpowrotem za każdym razem, aby zobaczyć zamek, byłoby za bardzo męczące. Trzeba podstawę działań zbliżyć do ich głównego teatru. Ot np. ten ładny, kryty strzechą trzcinową domek nadawałby się do tego celu znakomicie. Tylko, czy gospodarz zechce go odnająć? Domeczki rozsypały się dookoła zamczyska, jak pieski, warujące przy panu. Niedarmo wszystkie zbudowane były z głazu solidnego, jak tamte mury. Kiedyś — uprzytomnił sobie Jerzy — zamek był w chwilach niebezpieczeństwa ostoją dla mieszkańców wszystkich tych domostw; twierdzą, w której szukali ochrony przed napadami i grabieżą.

Po raz pierwszy od początku wyprawy Jerzy poczuł, jak do duszy zakrada mu się zwątpienie. Szare, groźne mury fortecy, wydały mu się niezdobyte. Tak niegdyś widok ich odstraszać musiał rozbójników, gdy ze szczytu tego samego wzgórza rozglądali się po okolicy. A Jerzy czuł się bardziej od nich bezsilny. Ci mogli przynajmniej mieć nadzieję, że dzięki sile ramienia i odwadze przedostaną się za te mury; nie potrzebowali się liczyć z zaporą etykiety Jerzego byle lokaj odprawić mógł z kwitkiem.

Wieczór zapadł. Po przybyciu Jerzego na wzgórze niebo z błękitnego stało się zielono-żółte, a niebawem szare. Z doliny doleciało porykiwanie krów, powracających do obory. Oto już i nietoperz zataczać zaczął kręgi nad głową wędrowca. Młody księżyc wyjrzał z za drzew. Jerzy poczuł chłód. Ruszył w drogę powrotną, otulony w nocne cienie. W zaroślach przydrożnych owady ćwierkaniem i chichotem naigrawały się ze znużonego.

(d. c. n.)

Opieka nad Zagłębiem Staropolskiem

Zabytki sztuki inżynierskiej w Sielpi

Od Pilicy i niemal po Wisłę, między Kielcami i Radomiem na przestrzeni pokrytej pagórkami i odroślami Gór Świętokrzyskich, od czasów kryjących się w głębokiej mgle dziejów przedhistorycznych, rozwinął się przemysł górniczy i hutniczy.

Przemysł ten oparł się o naturalne bogactwa obszaru, o rozległe pokłady rud żelaznych, o kopalnie miedzi, ołowiu, marmuru, słynnych kamieni piaskowych, korzystał hojnie ze skarbów puszczy świętokrzyskiej, zaprzągł do pracy siłę niezliczonych strumieni, rzeczek i rzek.

Przemysł żelazny, na terenie tego zagłębia zdawna rozwinięty, odgrywał decydującą rolę w ogólnym bilansie gospodarczym Polski. W wieku XVI i XVII, tu właśnie skupiała się prawie połowa wszystkich kuźnic w dawnej Rzeczypospolitej istniejących.

W wieku XVIII wytwórczość surowca wynosiła 80 proc. całej wytwórczości ziem polskich. W wieku XIX już w granicach, t. zw. Królestwa Kongresowego aż do lat ostatnich tego stulecia wytwórczość ta utrzymywała się na tejże wysokości.

Na tym obszarze w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia realizowane były wielkie plany ks. Stanisława Staszica i ministra Ksawerego ks. Drucko-Lubeckiego. Ci dwaj mężowie stanu dźwignęli przemysł naszych okolic z rumowiska, w którym się znalazł na przełomie wieku XVIII i XIX, tchnęli weń ożywczego ducha, konsekwentnie i celowo budując fundamenty dla późniejszego rozkwitu. Później już po wypadkach roku 1831 plan ten został nanowo podjęty i wykańczany przez ówczesny Bank Polski.

Do realizacji zamierzeń tego planu, do zgodnej pracy, została wciągnięta również inicjatywa prywatna. Zaroiły się kopalnie od górników, dobywających rudę, zadymiły się wielkie piece i kuźnice, zawrzało życie pełne wysiłku twórczego. Tu wzdłuż wszystkich nam znanych rzek i rzeczek, wdłuż Kamiennej, Czarnej, Krasnej, Łącznej, Drzewiczki, Radomki, Bobrzy, Łagowicy i wielu innych, potworzyły się ośrodki pracy przemysłowej. Podźwignęły się i nawiązały pracę z dawniejszemi pokoleniami Niekłań, Stąporków, Ruda Maleniecka, Kołoniec, Fałków, Miedzieża, Sielpia, Białaczew, Przysucha, Borkowice, Chlewiska, Rzuców, Bliżyn, Bzin, Rejów, Wąchock, Starachowice, Michałów, Brody, Nietulisko, Klimkiewiczów, Bodzechów, Bałtów, Suchedniów, Berezów, Baranów, Samsonów, Kuźniaki, Niewachlów, Białogon, Skąpe i bardzo wiele innych.

Przemysł ten karmił się rozpędem, który mu Sztaszic i Lubecki nadali. W ówczesnych warunkach politycznych nie znalazł on nietylko oddźwięku, ale spotkał przedewszystkiem zdecydowanego wroga, który drogą ucisku politycznego, drogą specjalnych taryf kolejowych, starał się prężność naszego zagłębia zahamować. Temu, że dziś wszystkie te ośrodki, za wyjątkiem bardzo nielicznych, milczą, że praca górnika i hutnika się skurczyła, winny były nietylko wyczerpanie się rud i wycięcie lasów, nietylko to, że w wyścigu technicznym wygrywały jednostki, rozporządzające przedewszystkiem paliwem mineralnem — ale i układ polityczny, który nie pozwolił temu przemysłowi iść z postępem techniki.

Przemysł ten umarł śmiercią gwałtowną. Niemal w ciągu lat kilkunastu oderwano ludność od warsztatów pracy, nic wzamian jej nie dając. Pod gruzami zginęły nietylko żywe warsztaty, ale i pamięć o nich.

Niedawne to czasy, gdy na całej przestrzeni Zagłębia Staropolskiego, świeciły wesołe płomyki żywej pracy. Dziś gdzieniegdzie tylko stoją ruiny, jako jej niemi świadkowie.

A przecież to, że kiedyś wielkie piece i kuźnice dymiły się — sprawił człowiek, który poznał prawa ogniem i wodą rządzące. Ten człowiek zaprzągł siły przyrody, by mu służyły, na zasadzie zaś jej praw stwarzał maszyny i urządzenia.

Każda taka maszyna, każde takie urządzenie — to długie lata pracy szeregu pracowników. Każdy najbardziej genjalny wynalazek stawał się dopiero wtedy prawdziwie użytecznym, gdy go następcy uzupełnili. Otóż w Zagłębiu Staropolskiem pełno było maszyn i urządzeń górniczych i hutniczych, które pamiętały bardzo odległe czasy. Czy dziś je można oglądać? Przeważnie nie! Pozostały gdzieniegdzie strzępy. Ale te strzępy, gdy się dostaną w ręce powołane, mogą być odtworzone i odbudowane.

Muzeum przemysłu i techniki, organizujące się w stolicy kraju, takie pomniki przemysłu gromadzi w swej centrali, a sekcja ochrony zabytków sztuki inżynierskiej będzie gromadzić w Zagłębiu Staropolskiem wszystko to, co się tyczy bezpośrednio pracy Zagłębia Staropolskiego.

Chcąc zachować dla potomności pamięć o pomysłowości technicznej naszych poprzedników, sekcja w roku ubiegłym wystąpiła przez władze muzeum do wojewody kieleckiego o uznanie zakładów w Sielpi Wielkiej, jako zabytku sztuki inżynierskiej i przekazanie tego zabytku muzeum przemysłu i techniki do dalszej konserwacji i opieki. Aktem urzędu konserwatorskiego Sielpia została uznana za zabytek sztuki inżynierskiej i przekazana została muzeum przemysłu i techniki.

Sielpia była, w czasie gdy ją budowano, zakładem wyróżniającym się pod względem nowoczesności urządzeń, tembardziej więc jej urządzenia są ciekawe, jako pierwsze próby pewnych rozwiązań technicznych.

W Sielpi sekcja zamierza zgromadzić wszystkie te urządzenia i dawne maszyny, które jeszcze zachowały się w terenie. W ten sposób chce przekazać potomności świadectwo pracy przeszłych pokoleń.

W tej akcji przyświeca Sekcji jedna myśl: przypomnieć szerokiemu społeczeństwu, że od długich, bardzo długich wieków, siedziała tu ludność górnicza i hutnicza, której całem utrzymaniem była praca w kopalni lub kuźnicy, — dalej, że ta ludność posiada wrodzone zdolności techniczne i zdolności myślenia technicznego.

Wiemy, że niewiele zachowało się materjałów historycznych, dotyczących naszych zainteresowań; zginęły prawie wszystkie archiwa prywatne, zginęły rysunki, plany, opisy — nie mówiąc już o samych maszynach. Ale są jeszcze szczątki.

O te szczątki apeluje do ogółu obywateli Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem do mieszkańców Zagłębia Staropolskiego muzeum przemysłu i techniki. Każdy przyczynek, czy to w formie sztychu, czy fotografji, opisu, książki fabrycznej lub notatki jest nam drogi. Są jeszcze gdzieniegdzie ślady pracy naszych kowali i odlewników. Są resztki starych narzędzi. Są często ludzie, którzy jeszcze działali i ich wspomnienia.

Skasowanie okresu ulgowego przy podatkach

przypomnienie władz skarbowych

W związku z rozpoczęciem rozsyłania nakazów płatniczych w sprawie podatku dochodowego, należy przypomnieć, iż ma być obecnie płacona druga połowa podatku, przypadająca zgodnie ze złożonem zeznaniem. W tych wypadkach, o ile nakaz zostanie doręczony w terminie do 1 września, termin płatności wspomnianej raty upływa 15 września. O ile płatnik otrzyma późniejszy nakaz, ma on prawo uiścić należność w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania tego nakazu.

Zgodnie z nową ustawą o karach i odsetkach za zwłokę, nie będzie obecnie stosowany, tak jak dawniej, t. zw. dwutygodniowy okres ulgowy. Bieg odsetek karnych zaczyna się od dnia następnego po ekspiracji terminu, w jakim rata podatku dochodowego musi być zapłacona. O tem nowem zarządzeniu winni pamiętać wszyscy płatnicy, gdyż w przeciwnym wypadku są narażeni na poważne straty. (Om).

Krwawa bójka cyganów

Aresztowano 12 osób

Policję stołeczną zaalarmowano wiadomością o bójce, jaka wynikła pomiędzy dwoma rodzinami cyganów, którzy rozbili obozy na łąkach za cmentarzem wojskowym w Babicach.

Na łąkach tych od wielu dni koczowało kilka rodzin cygańskich, które za liczne przestępstwa i awantury zostały wysiedlone z dalszych powiatów. Cyganie podejrzani są między innemi o napady rabunkowe w powiecie mławskim i wymordowanie rodziny Borowych we wsi Krzywa Wola w pow. przasnyskim.

Nieopodal tej bandy rozbiła obóz rodzina cyganów Głowackich, zamieszkujących stale w Młocinach. Późnym wieczorem dzieci dwu sąsiadujących obozów, bawiąc się na łące, wywołały między sobą bójkę. Do kłótni dzieci wmieszali się starsi cyganie ,a sprzeczka zakończyła się krwawą awanturą. Gdy padło kilku rannych, cyganie zaczęli ostrzeliwać się z rewolwerów, kryjąc się za wozami. W tym momencie przyjechało na rowerach 8 policjantów. Gdy jeden z nich, posterunkowy Stolarczyk, zbliżył się do wozów, cyganie dali w jego kierunku kilka strzałów. Zaalarmowano komendę policji, skąd niezwłocznie wysłano samochód pancerny z 28 policjantami.

Przybycie tak znacznych sił skłoniło cyganów do ucieczki w okoliczne lasy. Część policji udała się w pościg za uciekającymi, pozostali zaś policjanci otoczyli kordonem oba obozy i zajęli się opatrywaniem poturbowanych cyganów Z Warszawy przybyło pogotowie ratunkowe. Najciężej rannego cygana 25-letniego Władysława Głowackiego przewieziono do szpitala na Czystem, pozatem udzielono doraźnej pomocy 5 osobom.

Mimo przeprowadzonej rewizji w obozach nie znaleziono broni, którą najwidoczniej zabrali cyganie, zbiegli w lasy. W wyniku obławy aresztowano 12 cyganów, których zatrzymano do dyspozycji władz śledczych.

—:-:—

Echa śmierci ks. Olszewskiego

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z tragiczną śmiercią dn. 9 b. m. ks. Jana Olszewskiego, wikarjusza parafji Marki, niektóre pisma, na podstawie niesprawdzonych wiadomości, podały notatkę, jakoby Zmarły popełnił samobójstwo.

Dotychczasowe badania komendy policji śledczej stwierdziły, że absolutnie wykluczone jest samobójstwo, a natomiast zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, lub też zabójstwo. Za zabójstwem przemawiają poważne poszlaki: stwierdzono otwarcie okna i drzwi, prowadzących na korytarz i na dwór, oraz ślady pobytu drugiej osoby w pokoju.

Wyniki sekcji zwłok nie są jeszcze w tej chwili ogłoszone. Dalsze dochodzenie w toku.

Uprzejmie przeto prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczeniu w swem poczytnem piśmie sprostowanie niesłusznie rzuconego posądzenia na osobę Zmarłego.

Z wysokiem poważaniem i szacunkiem pozostają bracia Zmarłego.

(dwa podpisy)

Otwarcie olimpjady szachowej

nastąpiło w piątek w Warszawie

Otwarcie olimpjady szachowej w sali oficers kiego kasyna garnizonowego (Al. Szucha 29)

W piątek w południe nastąpiło otwarcie olimpjady szachowej w Warszawie. Otwarcia w imieniu prezesa polskiego Związku szachowego dokonał kapitan związkowy, ppłk. dypl. dr. Marjan Steifer, który powitał obecnych dzierżycieli puharu, drużynę Stan. Zjedn. Am. P., która dla obrony puharu przybyła z za oceanu. Po przywitaniu kolejno wszystkich zagranicznych drużyn, prasy zagranicznej i krajowej, przedstawicieli władz i związków, ekipy oraz szachistów polskich, którzy z całego kraju licznie przyjechali na dzisiejszą uroczystość, zapewnił ppłk. Steifer, że Polska nadewszystko cenić będzie te serdeczne nici sympatji, jakie niewątpliwie nawiązane zostaną przy tych bezkrwawych zmaganiach.

W imieniu zagranicznych gości odpowiedział mistrz świata, dr. Alechin, który wyraził organizatorom serdeczne podziękowanie za doprowadzenie do skutku tak gigantycznej imprezy i zapewnił, że wszyscy uczestnicy poczytywać sobie będą udział w warszawskiej olimpjadzie za niezwykły zaszczyt. Odczytaniem telegramów powitalnych od prezesa Międzyn. Zw. Szach. („FIDE"), dr. Rueba z Hagi i innych związków krajowych i zagranicznych, zakończyła się uroczystość.

Zkolei nastąpiło losowanie rozgrywek do turnieju. Kolejność drużyn ustalona została w następujący sposób:

1) Polska, 2) Danja, 3) Austrja, 4) Finlandja, 5) Litwa, 6) Estonja, 7) Palestyna, 8) Rumunja, 9) Anglja 10) Czechosłowacja, 11) USA, 12) Węgry, 13) Szwecja, 14) Włochy, 15) Irlandja, 16) Francja, 17) Łotwa, 18) Szwajcarja, 19) Jugosławja 20) Argentyna.

O godz. 18-ej rozpoczęła się pierwsza runda turnieju drużynowego, przyczem odbyły się następujące spotkania międzypaństwowe: 1) Polska — Argentyna, 2) Danja — Jugosławja, 3) Austrja—Szwajcarja, 4) Finlandja — Łotwa, 5) Litwa—Francja, 6) Estonja — Irlandja, 7) Palestyna — Włochy, 8) Rumunja — Szwecja, 9) Anglja — Węgry, 10) Czechosłowacja — U.S.A.

Zniesławili kobietę

przed sądem arcybiskupim

Do sądu arcybiskupiego wystąpił niejaki Mankiewicz, domagając się separacji z żoną z jej winy. Wyszukał sobie też dwóch przyjaciół, Wacława Zalewskiego i Zygmunta Mirkowskiego, którzy mieli świadczyć przeciwko żonie.

Zalewski zeznał, że p. Mankiewiczowa prowadzi skandaliczny tryb życia, powraca pijana późno do domu, zatruwa mężowi życie i t. d. Mirkowski utrzymywał, że słyszał od dozorcy domu, w którym mieszkali Mankiewiczowie, jakoby Mankiewiczowa przyjmowała w nocy, w czasie nieobecności męża, wizyty pewnego młodzieńca. Obaj świadkowie pozatem twierdzili, że Mankiewicz jest uczciwym człowiekiem, któremu żona hańbi nazwisko.

Oburzona temi insynuacjami p. Mankiewiczowa złożyła skargę do prokuratora, zarzucając obu świadkom składanie kłamliwych i krzywdzących ją zeznań przed sądem arcybiskupim. Gdy prokurator przesłuchał dozorcę domu, okazało się, że o trybie życia p. Mankiewiczowej nic on nigdy nie mówił Mirkowskiemu.

Obu świadkom wytoczono proces o składanie fałszywych zeznań i zniesławienie.

—o—

Trudności z drugorocznymi

W związku z przeprowadzaną reformą ustroju szkolnictwa średniego, nasunęły się trudności z uczniami, pozostającymi na drugi rok w tej samej klasie. W roku szkolnym 1935/36 otwarte będą w gimnazjach państwowych klasy III nowego typu, zastępujące dotychczasowe klasy V-te. Kuratorja otrzymały zalecenie, aby uczniowie drugoroczni z gimnazjów typu przyrodniczo - matematycznego, przyjmowani byli do nowych klas III-ch; mimo istniejących różnic w programie nauki. Uczniowie drugoroczni będą musieli jednakże w ciągu najbliższego roku szkolnego przejść dodatkowe wykłady z łaciny. (i).

Tabela wygranych Loterji Państwowej

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 3-ej klasy 33-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 100.000 zł. na Nr. Nr.: 35922 59861 103052

Po 10.000 zł. na Nr. Nr.: 42615 100809 169838

Po 5.000 zł. na Nr. Nr.: 24784 147334

Po 2.000 zł. na Nr. Nr.: 106727 159077

Po 1.000 zł. na Nr. Nr.: 64097 86607 102678 111284 157084 176442.

Po 500 zł. na Nr. Nr.: 33594 37981 58791 79180 80586 85164 97121 112178 122778 129250 148793 182133 182300

Po 400 zł. na Nr. Nr.: 6041 11269 25402 28257 53631 65022 77908 83813 113308 118292 135056 166208 166415 170966 180436

Po 300 zł. na Nr. Nr.: 14094 20591 23792 26052 27535 38480 44790 69208 70572 133285 137994 135580 145322 149802 151946 159880 170920

Po 250 zł na Nr. Nr.: 3239 17465 19450 20568 22097 40914 44691 44102 53140 54608 55235 60534 60097 65534 67298 67287 70322 72880 81167 91437 95190 96510 105971 116940 117979 123952 134650 136311 136720 137151 144795 155417 162294 163624 166047 170045 170779 173692

Błotnisty przystanek tramwajowy

Urządzony na Żoliborzu, w pobliżu Hotelu Oficerskiego, tuż przy słupie ogłoszeniowym, przystanek tramwajowy, pozostawia wiele do życzenia. Chodnik od toru tramwajowego dzieli dwumetrowej szerokości pas nierównej ziemi, gdzie w czasie deszczów tworzą się kałuże błota, uniemożliwiające pasażerom dostęp do tramwajów.

Już teraz ten błotnisty przystanek daje się we znaki pasażerom, a co będzie podczas słot jesiennych?

Oszust w roli kwestarza

grasował w szkołach i lokalach publicznych

Od dłuższego już czasu grasował w Warszawie niezwykle zuchwały oszust, niejaki Tadeusz Sendlikowski. Wsławił się on dokonaniem wielu afer. Fałszował między innemi bilety do teatru Ateneum, oraz występował w roli inkasenta rozmaitych instytucyj społecznych.

Oszust zaopatrzył się w podrobioną legitymację polskiego związku sztuki, i podając się za Jerzego Krajewskiego, obchodził szkoły powszechne z propozycją nabycia ulgowych biletów do teatru. W kilku wypadkach powiodło mu się sprzedać większą ilość biletów, lecz gdy dzieci przyszły do teatru Ateneum, okazało się, że bilety są sfałszowane.

Gdy rozpoczęto zbiórkę na szkoły polskie zagranicą, Sendlikowski zgłosił się do lokalu Funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą i ofiarował swe usługi, jako inkasent. Nie dowierzano mu jednak zbytnio i dlatego przydzielono do pomocy innego zaufanego inkasenta, Antoniego Juszkiewicza. Obaj rozpoczęli wędrówkę po nocnych lokalach. Sendlikowski wykazał wiele pomysłowości w kwestowaniu, to też wkrótce puszka jego zapełniła się pieniędzmi.

Nad ranem kwestarze przybyli do restauracji hotelu „Savoy". Wówczas Sendlikowski zaproponował Juszkiewiczowi, aby ten udał się na salę, on zaś miał pozostać na dole w szatni. Kiedy po pewnym czasie Juszkiewicz powrócił do szatni, nie zastał już tam Sendlikowskiego. Wraz z oszustem zniknęła puszka, która w przybliżeniu zawierała kilkaset złotych.

Po paru dniach Juszkiewicz spotkał Sendlikowskiego w kinie. Tym razem oszust zbierał do puszki ofiary na budowę szkoły polskiej im. Słowackiego w Gdańsku.

Sendlikowskiego aresztowano. Stanął on przed sądem, oskarżony o oszustwo, przywłaszczenie i kradzież dokumentów.

Dalsza regulacja Rudawki

W związku z zabiegami mieszkańców Powązek, zarząd miejski przystąpił do dalszych prac, związanych z uregulowaniem Rudawki na przestrzeni od Słodowca do fortu Bema. Na miejsce robót zwożone są kręgi betonowe, w której Rudawka będzie ujęta. Roboty rozpoczęto od strony Słodowca; są one prowadzone w kierunku miasteczka Powązki.

W ten sposób mieszkańcy tej dzielnicy doczekają się jeszcze w r. b. usunięcia wszystkich tych bolączek, jakich powodem była Rudawka (zalewanie przyległych terenów i domów oraz zatruwanie powietrza przez ścieki i nieczystości, spuszczane do Rudawki.) (b)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju po miejscowem zachmurzeniu lub mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak w dzielnicach północno - wschodnich zachmurzenie większe i możliwy przelotny deszcz.

Dość ciepło.

Słabe wiatry z zachodu i północo-zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2,

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno - przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-ej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysyła się prospekt.

— **Żeńska Prywatna VI klasowa Szkoła Powszechna SS. Wizytek w Wilnie,** ul. Rossa 2, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczenic od kl. I do V włącznie.

Opłata za naukę w klasach niższych 10 zł.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej popoł. przedstawienie popołudniowe wypełna pełna humoru i śmiechu farsa w 3-ch aktach „Hiszpańska mucha". — Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8.30 doskonała komedja amerykańska w 3-ch aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców" w reżyserji i z udziałem Wł. Czengery. Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Dnia 22. VIII. o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Letnim odbędzie się premjera wspaniałej komedji muzycznej w 3-ch aktach p. t. „Muzyka na ulicy", w reżyserji p. Wł. Czengery.

— **„Domek trzech dziewcząt" na scenie „Lutni".** Nowy sezon teatralny zainauguruje Teatr Muzyczny „Lutnia" pełną poezji i czaru operetką Franciszka Szuberta p. t. „Domek trzech dziewcząt". W głównych rolach wystąpi szereg nowopozyskanych sił wraz z czołowymi ulubieńcami lat ubiegłych. Prace przygotowawcze już są w pełnym biegu. Termin otwarcia, który jest uzależniony od stanu generalnego remontu budynku teatralnego — podany zostanie w dniach najbliższych.

— **Teatr „Rewja".** Dziś ostatnie 3 przedstawienia: o godz. 4.30, 7.00 i 9.15 — pełnej wdzięku i wysoce artystycznej rewji p. t. „Dożynki". W poniedziałek, jak zwykle, premjera całkowicie nowego programu, w którym po raz pierwszy wystąpi doskonały muzyk-ekscentryk Konrad Bułł.

Polskie Radjo Wilno

Niedziela, dnia 18 sierpnia.

8.30: Pieśń. Gazetka rolnicza. Pobudka. Gimnastyka. Mała Ork. P. R. Dzien. por. Pogadanka sportowo - turystyczna. Transm. fragm. Uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę". Hymn powstańców śląskich (płyty). 9.55: Transm. fragm. Uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę". 10.10: Mała Ork. P. R. 10.30: Transm. nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Podróżujmy — felj. 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: „Urwis" Katerwy. 13.20: D. c. poranku muzycznego. 14.00: „Tczycki wyżynek" — transm. 14.45: Koncert życzeń (płyty). 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny? — pog. 16.00: Transm. fragm. Uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich". 16.30: Kwadrans muzyki dawnej (płyty). 16.45: „Ondyna druskienicka" — szkic lit. 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00: „Koncert, jakiego świat nie słyszał" — transm. 18.15: Muzyka operetkowa (płyty). 18.30: Cała Polska śpiewa. 18.45: Granica Polsko-Sowiecka — „Wzdłuż granic Polski". 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Utwory Mieczysława Karłowicza (płyty). 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Koncert Ork. P. R. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Transm. fragm. międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławja. 21.20: Muzyka taneczna (płyty). 21.30: Na wesołej lwowskiej fali. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Nasza marynarka gra. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Z za kotar studjo.

Fason — 1912 r.

W obozach harcerskich i akademickich, na wycieczkach kajakowych, wyprawach w góry, grze tenisa, podróżach samochodem i rowerem upływają dziś wakacje naszych panienek i pań. Trochę inaczej wyglądała ta sprawa dawniej. Jak spędzały wakacje nasze matki i babki przed dwudziestu kilku laty, przypomni nam W. Budzyński w Wesołej Fali p. t. „Wilegjatura — fason 1912", którą usłyszymy w niedzielę dn. 18 sierpnia o godz. 21.30. Do występu w tej Fali rewjowej udało się W. Budzyńskiemu pozyskać nestorkę aktorek polskich, słynną artystkę Amelję Kasprowiczową, ulubienicę Lwowa, organizatorkę jednego z pierwszych lwowskich kabaretów Andę Kitschman. Tekst fali pióra W. Budzyńskiego, muzyka Andy Kitschman.

Poranek muzyczny.

Niedzielny poranek symfoniczny z dn. 18. VIII. o godz. 12.20 przyniesie w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota szereg kompozycyj polskich: Żeleńskiego uwerturę „W Tatrach"; Zarębskiego, tego tak niezwykle zdolnego, przedwcześnie zmarłego kompozytora z końca ubiegłego stulecia: „Polonez tryumfalny" w opracowaniu J. Maklakiewicza oraz koncert fortepianowy Nawrockiego, który mieliśmy okazję poznać w transmisji z Filharmonji w sezonie ubiegłym; koncert ten wykona kompozytor. Ponadto w programie: Gunod, Delibes i E. Lassen.

Ondyna Druskienicka.

Romantyczna nazwa nimfy nadała tytuł pismu, jednemu z najdziwniejszych, jakie wychodzą w Polsce. Przedewszystkiem dlatego, że dożyło ono sędziwego wieku życia, około 100 lat, czem niewiele pism może się pochwalić. Ondyna bowiem wywodzi się z epoki romantyzmu. A powtóre, ponieważ wychodzi tylko w lecie i redagowana jest przez literatów, szukających odpoczynku nad brzegiem Niemna.

Szkic literacki na ten temat wygłosi Tadeusz Łopalewski z Wilna w niedzielę, dn. 18. VIII., o godz. 16.45.

Granica polsko-sowiecka.

Granica polsko-sowiecka przecina ongiś organicznie ze sobą związane tereny białoruskie. Celem wycieczki reportera radjowego było zapoznanie się z warunkami bytu mieszkańców wsi, dworów i miasteczek tego obszaru, poznania jego „nowej rzeczywistości". Punktem wypadowym była krańcowa stacyjka pograniczna Olechnowicze z pustym dworcem i bardzo prymitywnym „hotelem". Wędrówka przez Radoszkowicze i wzdłuż granicy sowieckiej została niespodzianie przerwana przez posterunek KOP'u, jakoże sprawozdawca radjowy nie dopełnił wymaganych formalności, związanych z pobytem na pograniczu. Końcowe etapy podróży, to jazda pod eskortą „Kopistów" od strażnicy do dowództwa odcinku, od dowództwa na posterunek policji. Reportaż na tem specjalnie nie ucierpiał, wzbogaciwszy się o element przygody. Posłuchajmy, co o tem opowie p. Teodor Bujnicki w swoim reportażu z cyklu „Wzdłuż granic Polski" p. t. „Granica polsko - sowiecka" w dn. 18. VIII. o godzinie 18.45.

Mecz Polska — Jugosławja przez radjo.

W niedzielę, dn. 18. VIII. o godz. 21.00 Polskie Radjo nadaje fragment międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Jugosławja w Katowicach. Fragment ten nagrany będzie na aparaturze Stilla, wobec czego sportowcy, którzy uczestniczyli w innych zawodach sportowych, będą mogli wysłuchać przez radjo końcowych momentów z tego meczu.

SPORT

Śląsk — W.K.S. Śmigły 4:3.

Gościła wczoraj w Wilnie ligowa drużyna „Śląsk", która w meczu towarzyskim spotkała się z mistrzem Wilna, W.K.S. Śmigły.

Mecz zakończył się zwycięstwem Ślązaków 4:3.

Gra była ciekawa, chociaż stała na niskim stosunkowo poziomie.

Śląsk przyjechał do Wilna z dwoma graczami rezerwowymi: Smolą i Gieroniem. Nie było Bryły I i Olbrychta.

Wilnianie zaś grali bez Skowrońskiego, który skaleczył nogę i chory, siedząc na trybunie, przyglądał się grze. Puzyna grał słabo. Odbiło się to ujemnie na ogólnym wyniku.

Ślązacy grali nadzwyczaj ambitnie i nie załamali się przy wyniku początkowym 0:2. Wojskowi bowiem odrazu na samym początku strzelili dwa goale, ale potem Śląsk wyrównał do przerwy 2:2, a po zmianie stron potrafił wygrać 4:3.

Bramki zdobyli: God 2, Smola i Więcek po jednej, a dla Śmigłego: Hajdul, Browko i Pawłowski.

Sędziował p. Z. Wohlman. Dziś o godz. 16.30 Śląsk spotka się z reprezentacją Wilna. Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Werkowskiej.

Próby pływaków na odznakę P.Z.P.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego i PW wspólnie z Wil. Okr. Zw. Pływackim podjął się przeprowadzenia próby na odznakę Polskiego Związku Pływackiego, którą zdobyć może każdy mieszkaniec Wilna po spełnieniu następujących warunków: 1) przepłynąć 200 mtr. stylem dowolnym w dowolnym czasie; 2) skoczyć do wody głową z wysokości jednego metra; 3) nurkować na wodzie stojącej na przestrzeni 4-ch metrów. Zapisy są już przyjmowane w lokalu Okr. Ośr. Wych. Fiz. i PW. (Ludwisarska 4).

Dzisiejsze zawody pływackie.

Dziś o godz. 11 odbędą się zawody pływackie o długodystansowe mistrzostwa Polski. Impreza ta odbywa się na terenie Wileńszczyzny po raz pierwszy. Trasa, którą zawodnicy powinni przepłynąć dwukrotnie, wynosi 3 km. i prowadzi wzdłuż jeziora trockiego. Start i meta tego „Maratonu" pływackiego mieszczą się przy schronisku Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na starcie ujrzymy 13 zawodników, przybyłych z całej Polski. Najliczniej jest reprezentowana Warszawa, bo aż przez 6 zawodników: Mieczysława Kaczmarka (Warszawianka), Jerzego Jurkowskiego (Delfin) i Tadeusza Lechowskiego, Tadeusza Człeka, Zygmunta Wodzyńskiego oraz Igora Paszkowskiego — R.K.S. „Żagiew".

Na drugiem miejscu (w/g ilości zgłoszonych) znajduje się Wilno: W. Stankiewicz i A. Kutko (KPW. Ognisko), Sz. Maszelnik (Makabi) oraz M. Pimpicki i St. Wirbilis (A. Z. S.). Kraków zgłosił mistrza Polski p. Tadeusza Meglicza (Cracovia), z Katowic zaś przyjeżdża p. Günther Barysz (K.K.S. „Pogoń"). Po zawodach odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. Jest to bezsprzecznie najpoważniejsza impreza pływacka na terenie Wileńszczyzny od czasów powstania pływactwa polskiego na naszym terenie.

Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko Dyrektora Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Instytut jest 3-letnią szkołą handlową typu licealnego. Instytut posiada 3 Wydziały: Ogólno-Handlowy, Rolniczo - Handlowy i Samorządowy.

O stanowisko Dyrektora mogą ubiegać się osoby odpowiadające niżej wymienionym warunkom:

1) wiek ponad 35 lat,
2) obywatelstwo Państwa Polskiego,
3) nieskazitelna dotychczasowa przeszłość,
4) wykształcenie wyższe obowiązkowe — pożądane handlowe, ekonomiczne lub prawne,
5) przygotowanie teoretyczne oraz praktyczne do pracy w szkolnictwie zawodowem.

Ponadto kandydaci muszą odpowiadać wszystkim warunkom przewidzianym w ustawie z dnia 11. III. 1932 r. o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ustaw R. P. Nr. 33, poz. 343 1933).

Do stanowiska Dyrektora przywiązane jest zasadnicze uposażenie miesięczne 600 zł.

Pozatem Dyrektor może poza 6-ciu obowiązkowemi godzinami tygodniowo wykładów, objąć dodatkowe wykłady osobno płatne.

Termin wnoszenia podań do dnia 1. IX. 1935 r.

Sekretarz (—) **A. Wiśniewski.** **Prezes** (—) **M. Biernacki.**

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Park im. Żeligowskiego — Dziś

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

pod dyr. CZOSNKOWSKIEGO z udziałem znakomitej śpiewaczki laureatki Międzynarodowego konkursu w Wiedniu **Luby Lewickiej**

W programie arje operowe. Pocz. o godz. 8,30 wiecz. Ceny propagandowe

PAN — Dziś 2 przeboje

Shirley TEMPLE REWOLUCJA ŚMIECHU oraz „DAMA OD MAKSYMA"

Pocz. o 2-ej. Ceny zniżono

Już w następnym programie. Trujący czar egzotyzmu w filmie

Niewolnica z Mandalay Dzieje kobiety oddanej na łup bestjalstwa mężczyzn

CASINO 2 wspaniałe filmy: **GRETA GARBO** i **Ramon Novarro** w filmie **„Mata Hari"** i przepiękny film rozgrywający się na tle ogrodu zoologicznego p. t.; **ZOO IN BUDAPEST**

Niezwykle trapująca treść. Ceny na wszystkie seanse.; balkon 25 gr. Parter 54 gr.

HELIOS Czołowy film produkcji europejskiej 1935 r.

DWIE SIEROTY

Potężny dramat życiowy W rol. gł. urocze, nowootkryte gwiazdy europejskie ROSINE DEREANE I RENNE SAINT CYR oraz genjalny tragik francuski GABRIEL GABRIO

Nadp. ogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p. t.:

DOŻYNKI

Rewja w 2 cz. i 14 obr. z udziałem K. OSTROWSKIEGO, BASI IRELSKIEJ, ZOFJI DURANOWSKIEJ, B. I H. JANOSZKÓW, AL. GRANOWSKIEGO, ST. CZERWIŃSKIEGO I LENY WAJNÓWNY. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

Maturyczne i Dokształcające Kursy „WIEDZA"

KRAKÓW, ul. Br. Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

MYDŁA TOALETOWE „Cztery Asy" MARCEL

To ASY pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych

Poleca Skład Apteczny **Władysława Trubiłły**

Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przecudnych zapachów.

Kupno i sprzedaż

Folwark do sprzedania bardzo ładnie położony, 7 ha, można ziemi nabyć więcej — budynki nowe. Inform. na miejscu: Jerozolimka-Kalwarja, w pobliżu kol. Zgoda, posiadłość Kryłowa. —2

Place 250 i 350 kw. sąż. w ogrodzie owocowym sprzedaje się przy ul. Montwiłowskiej 4, obok Litewskiej Kliniki. Wiadomość na miejscu od godz. 10 do 1 i 4 do 6 w. 336

Rower dziecinny, dwukołowy, niedrogi, kupię. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „Rower".

Sklep spożywczy, w dobrym punkcie, na dogodnych warunkach, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Admin. „Dzien. Wil."

Działki budowlane do sprzedania przy ul. Belmont 31. 809—2

Sprzedam dom drewniany dwumieszkaniowy, nowowybudowany z własnym placem 320 sążni kw. Ul. Trębacka 26.

PIANINA I FORTEPIANY, nowe i okazyjne sprzedaję i odnajmuję na dogodnych warunkach. Niemiecka 22, m. 19.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Do wynajęcia

4 i 5-pokojowe mieszkania ze wszelkiemi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręg. i Gimn. Orzeszkowej. 803—2

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, z wygodami. Św. Jańska 11; dow. się u dozorcy. 805—0

POTRZEBNE mieszkanie z 3—4 pokoi z wyłącznym ogrodem — Antokol, Zwierzyniec lub Zakret. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Dzien. Wil." pod lit. W. D.

MIESZKANIE 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami przy ul. Jakóba Jasińskiego 16 do wynajęcia.

RÓŻNE.

POTRZEBNY wspólnik z kapitałem do 2000 zł., do koncesjonowanego przedsiębiorstwa. Łask. oferty do Biura Ogł. „Sobola", Wileńska 8, sub „Gwarancja".

Konc. przez Kuratorjum Okr. Szk. Wil.

Kursy Maturalne im. ST. ŻEROMSKIEGO

System nauki półroczny. Zakres mała i duża matura. Wykłady na niższych kursach. w-g nowego programu gimnazjum. Siedziba kursów: Mickiewicza 19, Zapisy przyjmuje się od g 16—20 a w g. rannych od 10—12 Portowa 10-3

Piegi usuwa pod gwarancją „AXELA" - KREM; słoik tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach. —11

DUŻY SAD i OGRÓD Z DOMKIEM do wydzierżawienia. Ul. Kocia 4.

DOMY DOCHODOWE do sprzedania. Dowiedzieć się tamże. 808—0

NAJTANIEJ do „Dziennika Wileńskiego" i „Głosu Wil." OGŁOSZENIA, KOMUNIKATY itp. przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82. 810—0

PRACA.

Organista rutynowany z wieloletnią praktyką, kon-serwatysta, poszukuje posady organisty chętnie na powiat. Oferty Admin. „Dziennik Wileński" dla „Organisty".

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

NOWOOTWARTE we własnym, nowym lokalu

Gimnazjum im. Piotra Skargi w WILNIE

Przyjmuje wpisy uczniów w WIEKU SZKOLNYM do klas I, II, III nowego typu.

Nauka przed południem

Kancelarja czynna codziennie od 16.30 — 18.30 g. tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosłych. Lubwisarska 1.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie